

Dziś w numerze:



KURIER Wileński

PIĄTEK, 7 STYCZNIA 1994 R.

Nr 4 (12282)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Polityczna walka trwa

Z konferencji prasowej premiera A. Šleževičiusa

Wczoraj odbyła się pierwsza w tym roku konferencja prasowa premiera rządu Litwy Adolfa Šleževičiusa. Była to okazja dziennikarzom wyrazić podsumowanie osiągnięć roku ubiegłego z ust premiera.

I właśnie — stwierdził, iż był to rok nie najgorszy. Po pierwsze, Sejm uchwalił budżet w terminie, czego dotąd nie było. Dla rolnictwa przeznaczono w nim dwukrotnie więcej funduszy, zaś na cele melioracji — 2,5 razy niż w roku ubiegłym. Priorytet przydzielony pieniędzy będą miały również oświata, medycyna, ochrona społeczna.

Znaleziono też 3 mln litów na odbudowę Dolnego Zamku. To jest nie dużo, ale bardzo ważne, iż rozpoczęła się wreszcie praca.

Pękła, jak bańka mydlana — twierdził premier — sugestia opozycji, iż budżet roku ubiegłego nie został wykonany, iż nastąpi całkowity rozpad gospodarki. To nie nastąpiło. A deficyt budżetu o 6,3 mln litów powstał po prostu z tego, iż nie nadeszły jeszcze przelewy ze Szwecji. Jak powiedział premier, w br. rząd dużo uwagi poświęcił zwiększeniu efektywności poborów podatków z osób prawnych. Szczególną pieczę ogarnię się handel tytoniem i alkoholem.

Dziennikarzy ciekawiły sprawy

przyszłego strajku rolników. I na to premier miał odpowiedź. Zakomunikował on, iż przeprowadził ostatnio rozmowę z przewodniczącym komitetu strajkowego Jonasmis Čiulevičium, w której roku przedyskutowano, jak racjonalnie wykorzystać subsydia dla rolnictwa i melioracji. W zasadzie doszło do porozumienia: państwo nie może udzielać subsydium na produkcję artykułów żywnościowych, bowiem to by było wspieranie mieszkańców innych państw. Tym bardziej, iż rząd podjął decyzję o zmniejszeniu dla na wywożone mięso, zboże, wyroby mleczne. Słowem, będzie się wydawać ulgowe kredyty dla rolników.

A jeżeli chodzi o strajk, to premier jest zdania, iż jest to konstytucyjnie prawnie, aby tylko strajkujący nie przeszkadzał innym sprzedawać swą produkcję... Jako że i teraz nikt nie zabrania sprzedawać posiadanych towarów na rynkach.

— My bardzo dobrze rozumiemy problemy wsi, widzimy popełnione błędy w reformie rolnej. Ceny na wyroby rolne muszą być formowane na aukcjach — stwierdził premier. — Rząd zrobi wszystko, aby je naprawić.

A. Šleževičius poinformował dziennikarzy również o tym, iż w

przyszłym tygodniu uda się na Łotwę, aby omówić sprawę wykorzystania terminalu naftowego w Liepaj, granic morskich. M.in. Litwa ma wiele wątpliwości, co do możliwości korzystania z usług portu sąsiadów, bowiem jest on zbyt płytki, a jego pogłębianie będzie solidnie kosztowało. Zatem zamierza się rozpocząć budowę własnego terminalu w Būtinge, a zarazem reatraktować o korzystanie z obiektu na wybrzeżu Łotwy.

Jeszcze jedną bardzo aktualną kwestię poruszono na konferencji — sprawę bankowości, jako że prokurator generalny skierował sprawę byłego przewodniczącego zarządu Banku Litwy R. Visokavičiusa do Sądu Najwyższego.

— Za długo wierzyłem w rzetelność prezesa banku — powiedział A. Šleževičius. — A on wszystko czynił, by zdestabilizować gospodarkę Litwy. Trudno, trwa bezkompromisowa, normalna walka polityczna...

Nb. w roku ubiegłym Centralny Bank zarobił przeszło 200 mln litów. W zasadzie wydał je na własne potrzeby: na zakup drogich samochodów, wysokie płace swych pracowników. I odtąd to dodać, jeżeli szeregowi pracownicy otrzymuje więcej trzykrotnie, niż prezydent...

Zygmunt WIRPSZA

Uroczystości, upamiętniające wydarzenia 13 stycznia

WILNO, 6 stycznia (ELTA). Komisja organizacyjna pod przewodnictwem przewodniczącego Sejmu Česlovasa Juršėnasas zatwierdziła główne uroczystości upamiętnienia wydarzeń 13 stycznia.

W tym dniu odbędzie się posiedzenie Sejmu. Weźmie w nim udział prezydent republiki, członkowie rządu, sygnatariusze Aktu Niepodległości. Na posiedzenie zaprasza się akredytowanych na Litwie ambasadorów, dostojników Kościoła katolickiego na Litwie i przedstawicieli innych wyznań, bliskich osób, poległych za wolność Litwy.

Na posiedzeniu Sejmu referat wygłosi Česlovas Juršėnas. Prezydent Republiki Algirdas Brazauskas wręczy medale pamiątkowe 13 stycznia.

W przededniu, 12 stycznia przy siedzibie Sejmu, wieży tele-

wizyjnej, gmachu telewizji i radia zapali się ogniska.

W nocy z 12 na 13 stycznia w wileńskim kościele św. Jana odbędzie się żałobny koncert. Wykonawcami będzie Litewska Orkiestra Kameralna pod dyrykcją Sauliusa Sondeckisa, chór i soliści. Wstęp wolny.

13 stycznia o godz. 12.30 w Katedrze Wileńskiej rozpocznie się Msza św. Nabożeństwa odbędzie się również w innych kościołach Litwy. O godz. 14.30 podczas uroczystej ceremonii na Cmentarzu Antokolskim w Wilnie złożą się hołd pamięci poległym za niepodległość Litwy. W uroczystości weźmie udział prezydent Republiki, posłowie na Sejm i członkowie rządu.

W tym dniu organizuje się bieg „Szlakiem życia i śmierci”. Wystartuje od Cmentarza Antokolskiego i zakończy się na mecie przy wieży telewizyjnej.

Szef rządu spotkał się ze Zgodą Ojczyzny

WILNO, 5 stycznia (ELTA). „Decyzja w sprawie budowy terminalu naftowego w Būtinge pozostaje bez zmian” — w środę wieczorem na spotkaniu z przedstawicielami sejmowej Zgody Ojczyzny oraz niektórych sympatyzujących jej partii i organizacji społecznych powiedział premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius.

Premier powiedział, że wspólnie z Łotyszami nadal rozpatrywany jest alternatywny wariant budowy terminalu w Liepaj. „Dodatkowe studiowanie tego wariantu wskazuje jednak, że nie trzeba będzie zmieniać wcześniejszej decyzji” — powiedział on. A. Šleževičius objaśnił, że Łotysze dotychczas nie dali informacji, jakie prace należy wykonać, aby pogłębić port w Liepaj, ile to będzie kosztowało. Zdaniem premiera wariant litewski opłaciłby się, gdyby kosztował o 50 mln USD taniej. Budowa terminalu w Būtinge obeszłaby się około 150 mln dolarów.

Uczestników dyskusji poinformowano, że w przyszłym tygodniu w celu dalszej dyskusji na ten temat litewska delegacja rządowa zamierza udać się do Łotwy. Ponadto przypomniał, że już wysłano zaproszenia 13 firm zachodnim do udziału w konkursie w sprawie finansowania tej budowy.

Na pytanie, czy nie zamierza rozpatrzyć propozycji przedsiębiorców litewskich finansowania tej budowy, premier odpowiedział twierdząco, zaznaczając jednak, że nie ma dziś na Litwie błądki, która by mogła przesądzić na ten cel takie pieniądze.

Na pytanie czy prawda, że przynależność przedsiębiorstwa państwowego „Nafta” w Możejkach do rosyjskiego koncernu „Lukoil” została potwierdzona podpisem kierownika przedsiębiorstwa możejkiego w 1991 r., jak sugeruje prasa rosyjska, premier odpowiedział, że takie sformułowanie problemu jest dla niego nowością i obiecał odpowiedzieć później.

Opinie premiera i opozycji były różne, jeśli chodzi o planowany udział firm rosyjskich w podziale akcji strategicznych dla Litwy przedsiębiorstw — janowskiego „Azotusa”, „Lietuvos dujos” i możejkiej „Nafty”. Nie znaleziono wspólnego języka również w kwestii systemu prywatyzacji mienia państwowego. Premier oświadczył, że system ten pozostał taki, jakim był wcześniej i nie zamierza się go zmieniać. Powiedział jednak, że rozumie zarzut opozycji co do przywilejów w prywatyzacji. „Przywileje należy zniósć” — powiedział A. Šleževičius i przyznał, że niektóre decyzje Sejmu rzeczywiście są wadliwe.

W sferze socjalnej ma być wiele nowego

WILNO, 6 stycznia (ELTA). „Głównym osiągnięciem 1993 r. było to, że się udało powstrzymać spadek realnych płac zarobkowych” — w wywiadzie dla gazety „Sodra” powiedział minister ubezpieczeń społecznych Republiki Litewskiej Mindaugas Stankevičius. Zdaniem ministra, w porównaniu z grudniem 1992 r. realna płaca za robota w listopadzie ubiegłego roku była o 5,7 proc. większa, a przeciętna emerytura w ciągu roku wzrosła 2,98 razy i w grudniu wynosiła 94,15 litów.

Jeśli chodzi o inne pozytywne zmiany, które nastąpiły w sferze socjalnej w ciągu minionego roku, M. Stankevičius podkreślił bardziej ukierunkowaną i konsekwentną pracę „Sodry”, gładzą pracy, służb opiekuńczych.

„Głównym odcinkiem pracy w przyszłości — powiedział minister — jest przygotowanie nowych oraz doskonalenie istniejących ustaw, reglamentujących stosunki pracy i opiekę społeczną oraz przepisów wykonawczych, kontrola realizacji ustaw”. Projekt ustawy o państwowych emeryturach, który wzbudził wiele dyskusji w społeczeństwie jest obecnie doskonalony i, zdaniem ministra, na najbliższej sesji Sejmu ma być omawiany.

Przystąpiono już do omawiania projektu ustawy o dobrovolnych ubezpieczeniach społecznych, po którego przyjęciu mieszkańcy będą

mogli dodatkowo się ubezpieczyć obok ubezpieczenia obowiązkowego. M. Stankevičius wapi jednak w potrzebę zniesienia systemu państwowych ubezpieczeń społecznych oraz przekazania wszystkich spraw z ubezpieczenia społecznego w ręce prywatne.

„Żaden kraj nie poradzi bez obowiązkowych ubezpieczeń społecznych” — powiedział minister. — Nikt jednak nie zabroni, aby obok ubezpieczeń obowiązkowych istniało dobrowolne”.

Taki system w najbliższych latach ma być również wprowadzony na Litwie. Podzielony zostanie na poszczególne rodzaje ubezpieczeń, posiadające własne budżety: ubezpieczenie emerytalne, ubezpieczenie zdrowia, ubezpieczenie przed niebezpiecznymi wypadkami.

M. Stankevičius mówi, że coraz ostrzej się staje się problem zatrudnienia ludności. W listopadzie poszukiwano pracy około 65 tys. osób, z tego 30,8 tys. zarejestrowanych na giełdach pracy jako bezrobotnych. Z formalnego punktu widzenia liczby te nie są duże (to tylko zaledwie 1,6 proc. zdolnych do pracy obywateli, który tymczasem w krajach zachodnich — 12-15 proc.). Niemniej już obecnie przygotowuje się specjalny terytorialny program zatrudnienia ludności, który dopomoże kierować tymi procesami.

Wyrazy współczucia dla prezydenta USA

Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przesłał prezydentowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Billowi Clintonowi wyrazy szczerzego współczucia w związku ze śmiercią jego matki.

(ELTA)

Nagroda Związku Pisarzy — J. Kunčinasowi

WILNO (ELTA). W dniu święta Trzech Króli w Klubie Pisarzy tradycyjnie został wyłoniony laureat nagrody Związku Pisarzy Litwy. Po raz trzeci wyróżnienie to otrzymał Jurgis Kunčinas za powieść „Niejedna”. 6 stycznia wybrano mu potwierdzający to dyplom i nagrodę w wysokości 20 mln litów, którą otrzymał od Funduszu Literackiego.

Nagrodę tę przyznaje niezależna komisja Jurorów, którą o roku powołuje się z pięciu pisarzy. Dokonują oni przeglądu książek z okresu dwóch minionych lat.

Wyróżniona książka J. Kunčinas „Niejedna” ukazała się w 1993 roku nakładem wydawnictwa Związku Pisarzy Litwy.

Państwowe wydawnictwo „Šviesa” nagrodziło zwycięzców konkursu „Najlepsze podręczniki roku”.

Nagrodę pieniężną wręczono natomiast podręcznika matematyki „Złota liczba” — profesorowi B. Balčiūnui i nauczycielce-ekspertowi A. Kuliūnienė.

Z POLSKI

L. WAŁĘSA: POŁĄCZYĆ KONCEPCJĘ MOJĄ I CLINTONA

Prezydent Lech Wałęsa powiedział w środę dziennikarzowi PAP, że jego zdaniem tylko połączenie amerykańskiego planu „Partnerstwo dla pokoju” z jego propozycjami „poszerzenia” Europy — szybkiej integracji b. krajów komunistycznych ze wspólnotami europejskimi, w tym NATO, zagwarantowałyby „bezpieczeństwo i pozwoliło widzieć sens naszych zwycięstw”.

Na pytanie, czy podczas spotkania w Pradze będzie domagał się od Clintona gwarancji dla Polski, prezydent odpowiedział: „W sumie tu nie ma zagrożeń, zagrożenie dopiero może być i dzisiaj tego typu gwarancje są niepotrzebne — natomiast jutro, jeśli nie zrobimy tych ruchów, które proponuję, będą nieskuteczne”. Prezydent podkreślił, że jeśli nie będzie faktów, „gwarancje, choćby je nam dano, i tak będą nie do realizacji”.

Pytany czy nie uważa, że skuteczniejsze byłoby wywieranie nacisku na Zachód o przyjęcie do NATO przez całą Grupę Wyszehradzką, a nie przez poszczególnych jej członków, prezydent odpowiedział: „Mówimy mniej więcej to samo — problem w tym, że na razie nie możemy powiedzieć tego jednym głosem. To jest trochę dziwne, ale może jest to postkomunistyczna choroba...”.

NAUCZYCIELE Z LITWY DOKSZTAŁCAJĄ SIĘ W SUWAŁKACH

Na ośmiotygodniowym kursie dokształcającym w Suwałkach przebywa 25-osobowa grupa nauczycieli z polskich szkół na Litwie. Program obejmuje przede wszystkim historię Polski i stosunki polsko-litewskie — poinformowano 5 mb. w suwalskim Kuratorium Oświaty.

Wykłady z historii Polski i jej stosunków z Litwą dotyczyć będą okresu Państwa Krzyżackiego, dwudziestolecia międzywojennego oraz PRL. Nauczyciele będą też uczestniczyć w lekcjach w jednej ze szkół podstawowych i w jednym z liceów. Odwiedzają również szkoły z litewskim językiem nauczania, znajdujące się w Puńsku i jego okolicach.

Pomysł organizowania w obu państwach specjalistycznych szkoleń dla nauczycieli ze szkół polskich na Litwie i litewskich w Polsce powstał w pierwszej połowie 1993 roku, podczas wizyty w Suwałkach delegacji litewskiego ministerstwa oświaty i kultury.

W ub. roku na Litwie przebywała już grupa pedagogów z litewskich szkół z terenu Suwalszczyzny.

„NIELEGALNI POGORZELCY” W TORUNIU

Władze miejskie Torunia przejęły pod opiekę 20 pogorzalców ze spalonych kamienicy w centrum miasta. Okazało się jednak, że prawie wszyscy byli w tym domu „dzikimi” lokatorami.

Pożar w starej prywatnej kamienicy wydarzył się w nocy z 2 na 3 mb. Konieczna była ewakuacja wszystkich mieszkańców. Prawo w takich sytuacjach zobowiązuje władze miejskie do zapewnienia poszkodowanym lokali zastępczych. Zostali oni zakwaterowani tymczasowo w hotelu robotniczym. Przy sprawdzaniu ich sytuacji prawnej Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego z konstatacją stwierdził, że tylko jeden z nich miał przydział na mieszkanie, dwóch innych mieszkano na podstawie umów z zarządcą budynku. Reszta to „dzicy” lokatorzy, niektórzy od blisko 20 lat.

Prezydent Torunia Jerzy Wierczok przyznał, że pogorzalcy są dla miejskich prawników „twardym orzechem do zgryznięcia”. Względem humanitarne zdecydowały, że na pierwsze dni po katastrofie zapewnią im pomoc. Jak daleko jednak ma ona sięgać, władze na razie nie wiedzą.

MEKSYK

95 zabitych w walkach w Chiapas

Jak poinformowało meksykańskie Ministerstwo Obrony, w ciągu 5 dni walk z chłopskimi powstańcami w stanie Chiapas, na południu tego kraju, zginęło łącznie 95 osób, w tym 61 rebeliantów, 27 cywilów i policjantów oraz 7 żołnierzy.

Aresztowano 34 rebeliantów, w tym jednego obywatela gwatemalskiego.

Władze kościelne miasta San Cristóbal de las Casas, drugiego co do wielkości w tym stanie, szacują, że w ciągu 5 dni rewolty zginęło ponad 400 ludzi.

GRUZJA

Śmierć Gamsachurdii nie jest ważna

Przywódca Gruzji Eduard Szewardnadze powiedział w nocy na czwartek, że śmierć byłego prezydenta Zwiada Gamsachurdii „nie jest specjalnie ważna” dla sytuacji w Gruzji.

W wywiadzie dla agencji TASS Szewardnadze powiedział, że wołałby nawet gdyby Gamsachurdia żył, ponieważ jak się wyraził „były prezydent był politycznym trupem”. Dlatego obecne kierownictwo Gruzji nie stawiało sobie za cel fizycznej rozprawy z samym Gamsachurdia jak i jego zwolennikami. Szewardnadze dodał, że wielu jeńców z sił Gamsachurdii zostało nawet wypuszczonych na wolność.

Przywódca Gruzji powstrzymał się od odpowiedzi na pytanie co do przyczyny śmierci Gamsachurdii, czy rzeczywistą popełnił on samobójstwo. Być może — powiedział Szewardnadze — były prezydent Gruzji stał się ofiarą konfliktów wewnątrz własnego obozu.

Wśród żona Gamsachurdii — Manana powiedziała, że w przed-

dzień Nowego Roku jej mąż popełnił samobójstwo, którego przyczyną była nieudana próba przejęcia władzy w państwie. Telewizja „Ostankino” podała, że Gamsachurdia zabił się, kiedy okrzykiły go dotąd lojalne wobec niego oddziały Mchedidze.

Jednak wolać nie wiadomo czy Gamsachurdia rzeczywiście nie żyje. Jego przedstawiciel w Moskwie Georgij Gulbani powiedział, że widział eksprezydenta żywego w sobotę, a więc dzień po jego domniemanej śmierci. W czwartek rano TASS przekazał oświadczenie sekretariatu prasowego Szewardnadze, w którym stwierdzono, że władze zachodnich regionów Gruzji (bastionu Gamsachurdii) nie posiadają żadnych informacji na temat samobójczej śmierci byłego prezydenta Gruzji. Syn Gamsachurdii — Konstantin, z którym połączyła się telefonicznie agencja AP, powiedział ze Szwajcarii, że ma wątpliwości czy jego ojciec popełnił samobójstwo.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

USA

Zmarła matka prezydenta USA

W czwartek nad ranem zmarła w swym domu w Hot Springs (Arkansas), w wieku 70 lat matka prezydenta Billa Clintona, Virginia Cassidy Kelley.

Miejscowy szeryf Larry Selig, który o tym poinformował, nie podał przyczyny śmierci. Wiadomo, że pani Kelley chorowała na raka i ostatnio musiała poddać się chemioterapii.

Według sieci telewizyjnej CNN, prezydent Clinton, który odwołał już planowaną na czwartek krótką podróż

do Milwaukee, najprawdopodobniej uda się do Arkansas w celu przygotowania uroczystości pogrzebowych.

Znana ze swego optymizmu i wiary we własne siły, pani Kelley po raz pierwszy poddała się operacji usunięcia nowotworu piersi w 1990 roku. Już w 5 dni po operacji, włączyła się do kampanii wyborczej swego syna.

Pani Kelley była czterokrotnie mężatką i przeżyła swych trzech pierwszych mężów, z których pierwszy —

William Blythe — zmarł w wypadku samochodowym na cztery miesiące przed urodzeniem obecnego prezydenta. Clinton nosi nazwisko swego ojczyma — Roogera Clintona — sprzedawcy samochodów z Hot Springs, którego pani Kelley poślubiła w 1950 roku. Po raz ostatni wyszła za mąż za Richarda Kelley'a w 1982 roku.

Poza Billelem, miała jeszcze drugiego młodszego syna Rogera oraz jedną wnuczkę — Chelsea, córkę prezydenta i Hillary Rodham Clinton.

Szczyt NATO w cieniu „rosyjskiego niedźwiedzia”

USA kontynuują ofensywę dyplomatyczną

Niecały tydzień przed brukselskim szczytem NATO i spotkaniem prezydenta Clintona w Pradze z przywódcami Polski, Czech, Węgier i Słowacji Biały Dom wznowił blaskawą ofensywę dyplomatyczną i propagandową, aby przekonać kraje Grupy Wyszehradzkiej, że szybkie przyjęcie ich do NATO mogłoby zaognić, a nie ustabilizować sytuację na wschodzie Europy. Waszyngton argumentuje, że propozycja „partnerstwa dla pokoju” nie oznacza pozostawienia tych państw sam na sam z niebezpieczeństwami, a przewidziana w niej ograniczona współpraca bez gwarancji pomocy wojskowej może — w bliżej nieokreślonej przyszłości — doprowadzić do przyjęcia ich do Paktu Północnoatlantyckiego.

Prezydent Clinton oświadczył reporterom we wtorek wieczorem, że sądzi, iż pewne kraje Europy Środkowej i Wschodniej — sceptycznie ustosunkowane do „partnerstwa dla pokoju” — błędnie interpretują stanowisko amerykańskie. „Dlatego jadę do Pragi, aby się z nimi spotkać”.

Prezydent powiedział, że w przededniu swojej podróży wysłał do Europy swych członków współpracowników, aby rozwiać obawy Europy Środkowej i Wschodniej Europy. „Dolozymy starań, aby wszyscy byli zadowoleni z tego podejścia” — dodał.

Pani Madeleine Albright, stała przedstawicielka USA w ONZ, i gen. John Shalikashvili, przewodniczący Komitetu Szefów Sztabów Sił Zbrojnych USA, przybywają w piątek do Warszawy, a potem mają odwiedzić stolicę Czech, Węgier i Słowacji.

Humacze, dlatego USA są przeciwnie szybkiemu powiększeniu NATO o kraje Grupy Wyszehradzkiej, Clinton oświadczył, że „nie chcemy stwarzać wrażenia, iż zakreślamy w Europie nową linię podziału, chociaż przez kil-

kadziesiąt lat trudziliśmy się, aby usunąć, która istniała dotychczas”. Zdaniem prezydenta, inicjatywa amerykańska „zda egzamin, jeśli kraje Wschodniej Europy wykorzystają wszystkie tkwiące w niej możliwości”. „Mam nadzieję — dodał — że to uczynią”.

Jako inną przyczynę ograniczenia się do propozycji „partnerstwa dla pokoju” wymienił Clinton brak ogólnego poparcia wśród członków NATO dla idei powiększenia Paktu już w najbliższej przyszłości.

Gen. Shalikashvili spotkał się drugi raz w ciągu dwóch dni z prasą i oświadczył, że natychmiastowe przyjęcie do NATO części krajów Europy Środkowej i Wschodniej mogłoby wywołać nacjonalistyczny rykoszet w Rosji, która pozostałaby poza paktem. Program „partnerstwa dla pokoju” jest otwarty dla wszystkich państw dawnego Układu Warszawskiego i dlatego nie wywoła takiej reakcji.

„Chodzi o zapewnienie stabilizacji i bezpieczeństwa całej Europie — powiedział generał. — Zasady partner-

stwa określono tak, aby za wszelką cenę uniknąć ustanowienia nowej linii, nowego podziału, który zrodziłby z kolei nowe napięcia i rozpałił nowe konflikty”.

Shalikashvili oświadczył, że choć „partnerstwo dla pokoju” nie zapewnia członkostwa w NATO ani nie określa konkretnych warunków przyjęcia do Paktu, stworzy na koniec swym najrozsądniejszym uczestnikom „znacznie lepsze możliwości poważnych rozmów z sojuszem” na temat wejścia do NATO.

Nawiązując do opinii prezydenta Wałęsy wyrażonej w wywiadzie dla wtorkowego „Washington Post”, że Polska woli szybkie członkostwo w NATO jako gwarancję demokracji i ostrość przed groźbą ekspansjonizmu rosyjskiego, gen. Shalikashvili powiedział, że „nie jest pewien, czy prezydent Wałęsa argumentowałby w ten sposób, gdyby chodziło o włączenie do NATO pewnych krajów, ale nie Polski — czy nie uznałby tego za posunięcie, które wprowadza wielkie podziały”.

Środowy „New York Times”, zapowiadając pojawienie się pani Albright i gen. Shalikashvilego w stolicach państw Grupy Wyszehradzkiej z misją „sprzedania planu amerykańskiego”, pisze, że jego najbardziej otwartym krytykiem jest prezydent Lech Wałęsa, który w wywiadzie dla „Washington Post”, „oskarżył Zachód, iż porzeka kraje regionu, gdyż postanowił nie zapropionować im pełnego członkostwa w NATO”.

Talbott odrzuca natychmiastowe przyjęcie Litwy do NATO

Pierwszy zastępca sekretarza stanu USA Strobe Talbott zdecydowanie odrzucił w środę możliwość niezwłocznego przyjęcia Litwy do grona członków NATO. Występując na transmitowanej przez telewizję satelitarną konferencji prasowej, Talbott oświadczył, że „kwestia pozostająca obecnie na porządku dziennym nie jest rozważaniem

przyjęcia nowych członków do Sojuszu Atlantyckiego”.

Talbott, będący w Departamencie Stanu specjalistą od spraw Rosji i krajów Europy Wschodniej, podkreślił, że obecnie aktualny jest jedynie program „partnerstwa dla pokoju”. Dodał, że Waszyngton rozumie bardzo dobrze aspiracje krajów bałtyckich i Europy

Wschodniej, ale między tymi aspiracjami i programem „partnerstwa dla pokoju” nie ma — jego zdaniem — żadnej sprzeczności.

Talbott oświadczył, że w przyszłości wszystkie kraje powstałe z rozpadu ZSRR i Układu Warszawskiego będą mogły znaleźć się „w łonie NATO”, ale uchylił się od podania jakichkolwiek terminów.

Estońskie MSZ o litewskim wniosku o przyjęcie do NATO

Zdaniem przedstawiciela estońskiego MSZ Toivo Klaara, litewski wniosek o przyjęcie do NATO może wywołać „niepożądaną reakcję” członków Paktu Północnoatlantyckiego. NATO może być teraz zmuszone do stwierdzenia, że pakt nie zostanie wkrótce powiększony — powiedział Klaara agencji BNS. Stosowne oświadczenie prezydenta Clintona, choć prawdopodobnie nie inspirowane deklaracją Brautauskasa, jest wymowną tego ilustracją — dodał.

Jasne jest, że wniosek Litwy nie spowoduje jej przyjęcia do NATO — powiedział dalej dyplomata podkreślając, że Estonia z wnioskiem o przyjęcie do Paktu wystąpi dopiero wówczas, gdy uzna, że sytuacja do tego dojrzała. NATO sam powinien zaprosić państwa bałtyckie do wstąpienia, ale dotychczas tego nie uczynił — podkreślił Klaara, twierdząc jednocześnie, że Estonia zamierza nadal prowadzić realistyczną poli-

tykę zagraniczną, co oznacza działanie „w ramach możliwości”.

Toivo Klaara wyraził także opinię, że kraje bałtyckie i środkowoeuropejskie powinny zostać zaliczone do grupy państw, którym członkostwo w NATO zaofiarowane zostanie w pierwszej kolejności. Odmienne traktowanie państw bałtyckich i Grupy Wyszehradzkiej może być interpretowane przez „niektóre kraje” jako złeżenie światła do odbudowy „stref wpływów” — powiedział estoński dyplomata.

Słowacja chce „politycznej” przynależności do NATO

Słowacja pragnie przedstawić podczas praskiego spotkania prezydenta Clintona z przywódcami państw Grupy Wyszehradzkiej kontrpropozycję wobec amerykańskiej inicjatywy „partnerstwa dla pokoju”.

Zapowiedział to w środę w rozmowie z „Washington Post” prezydent Michal Kováč — poinformowała słowacka

agencja TA SR. Słowacja zamierza zaproponować, aby państwa Grupy Wyszehradzkiej otrzymały w NATO „członkostwo polityczne”; członkostwo wojskowe uzyskałyby później.

Kalejdoskop aktualności

Prezydent spotka się z ambasadorami

Doroczne spotkanie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa z ambasadorami krajów obcych, akredytowanymi na Litwie, jak poinformował rzecznik prasowy prezydenta Nerijus Malukevičius, odbędzie się 17 stycznia br.

Wieczór V. Mykolaitisa-Putina

Wczoraj w Akademickim Teatrze Dramatycznym odbył się wieczór literacki „Putinas o twórczości i kulturze”. Poświęcono był 101 rocznicy urodzin klasyka literatury litewskiej Vincasa Mykolaitisa-Putina.

Wystawa poświęcona K. Adenauerowi

W Bibliotece Akademii Nauk otwarto wystawę, zorganizowaną przez Fundację Konrada Adenauera „Konrad Adenauer — Niemiec i Europejczyk”. Zdjęcia oraz inne dokumenty obrazują drogę życia i twórczość jednego z najważniejszych polityków niemieckich.

Podczas uroczystości otwarcia wystawy nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Niemiec Reinhard Knaul m.in. powiedział: „Gdyby Konrad Adenauer żył dziś, to z pewnością umiałby doradzić jak zneutralizować ogrom zagrożeń, jakie powstają na skutek upadku Związku Radzieckiego i nie postrzekać budowania nowych linii duchowych i politycznych, lecz umiejętnie godzenie zaskrobanymi nimi z konstruktywną działalnością”.

Przedłużenie terminu wspólnej kontroli

Zgodnie z decyzją premiera RP Waldemara Pawlaka, do 31 marca przedłużono wspólną kontrolę przejścia granicznego litewsko-polskiego w Ogródnikach.

Karma z Włoch

W przyszłym tygodniu do portu kłajpedzkiego ma przybyć pierwsza w tym roku parła karmy wyeksportowana przez Włochy. Zawiera ona około 7 tys. ton mieszanki paszowych dla trzody chlewnej.

Strajk rolników — 10 lutego

Na przeprowadzonym w Kownie posiedzeniu Litewskiego Związku Gospodarzy Jednomyślnie postanowiono rozpocząć strajk rolników 10 lutego br.

Strajk bibliotekarzy?

Pracownicy Biblioteki im. M. Mażydyasa, zobowiązani do udzielenia wyjątkowych przywilejów urzędującym w sąsiedztwie posłom na Sejm, zamierzają zastrajkować o ile i w przyszłym tygodniu nie otrzymają poborów.

Królu Stanisławie Auguście, możesz być pocieszony!

Druskienniki rok 1994 powitały jako jubileusz swego 200-lecia. W czasach sowieckich twierdzono, że zdrowisko założone zostało przez administrację carską w roku 1837. Pisarz R. Sadauskas zwrócił się jednak do historyków L. Truskis i V. Olecvskisa, którzy specjalnie zbadali odpowiednie źródła i złożyli własne wnioski, iż w rzeczywistości zdrowisko założone zostało o wiele wcześniej — na mocy dekretu króla Stanisława Augusta z 1794 r.

„Rozebrano” choinkę

W Trokach ozdobiona choinka miejska nie doczekała się święta Trzech Króli — przed kilku dniami ktoś „rozebrał” ją z dekoracyjnych świateł, girland i ozdób.

Włócej oczekujących na mieszkanie

Realne jego zdobycie i w tym roku dla zwykłego śmiertelnika, ale zdrowego człowieka nie będzie łatwe. W ubiegłym roku kolejką 24 tysięcy wlinian, oczekujących na mieszkanie nie ruszyła ani na centymetry! W tym roku do tych tysięcy doszło jeszcze 2 tys. mieszkańców. Zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej o zaopatrzeniu ludności w pomieszczenia mieszkalne przysługuje im pomoc państwa w utrzymaniu długoterminowej pożyczki. Wg obowiązującego trybu pożyczkę należy zwrócić w ciągu 25 lat.

Na litewskim rynku pracy — nic nowego

W ostatnim miesiącu roku ubiegłego na rynku pracy Litwy nie zaszło szczególnych zmian. Według informacji Litewskiej Giełdy Pracy na 1 stycznia zanotowano 30460 bezrobotnych, czyli o 388 mniej niż na pierwszym grudnia 1993 r.

W miastach zarejestrowano 13162 bezrobotnych, czyli 43,2 proc., w rejonach — 17298, czyli 56,8 proc.

Dla obywateli Białorusi jeszcze przez dwa miesiące bezwizowy wjazd

Zgodnie z uchwałą rządu o 2 miesiące przesunięto reżim wizowy dla obywateli Białorusi.

Wiz wjazdowych na Litwę będzie się od nich żądało od 1 marca br., a nie od 1 stycznia jak zapowiadano wcześniej. Do 1 marca obywatele Białorusi mogą przyjeżdżać na Litwę okazując ważne paszporty zagraniczne lub dowody osobiste, jeżeli jadą na kurację do sanatoriów. Takie przepisy działają od ubiegłej jesieni.

Jak wiadomo, wiz żąda się od obywateli WNP, Gruzji, Azerbejdżanu i Mołdowy, jednak do 1 czerwca br. mogą przybyć na Litwę tylko na zaproszenie.

Świąt drzeworytów R. Matulionisa

W czwartek na Starówce Wileńskiej w galerii sztuki ludowej „Kuparas” w Pałacu Kultury Łącznościowców otwarto wystawę rzeźby w drewno Roberta Matulionisa.

Znaczna część ekspozycji przywodziła do stolicy z Rokiskiego Muzeum Krajownawczego, które nabyło wielki zbiór prac artysty.

Emigracja Żydów z b. ZSRR

W ubiegłym roku znacznie zmniejszyła się liczba Żydów, którzy wyemigrowali do USA z republik b. ZSRR. Natomiast wzrosła ich emigracja do Izraela.

W 1992 r. do USA wyjechało ponad 45 tys. Żydów, w roku ubiegłym natomiast tylko około 36 tys. W 1993 r. do Izraela z byłych republik radzieckich przybyło około 70 tys. Żydów, a przed rokiem — ponad 64 tys.

Amerykańska organizacja — Narodowa Konferencja o Sprawach Żydów radzieckich zaniekpokoja jest sukcesem elementów ultranacjonalistycznych podczas niedawnych wyborów w Rosji. Spodziewa się ona, że rząd rosyjski będzie walczył z groźbą nasilania się antysemityzmu.

Na podstawie doniesień agencji Informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

Co słysząc z retransmisją TVP na Litwie? Program bardziej uszczuplony i nadal będziemy nań polować

Na początku grudnia ub. r. informowaliśmy naszych Czytelników, że od nowego — 1994 roku — Polska TV będzie mogła emitować swój program na 38 kanale przez 45 godzin tygodniowo (dotychczas TVP była emitowana przez 60 godzin tygodniowo).

Czas emisji na 38 kanale Polska TV do końca ubiegłego roku dzieliła z Bałtycką TV, która uważała, że jest gospodarzem tego kanału. Innego zdania był Zarząd Litewskiego Radia i Telewizji. Przewodniczący Zarządu i jego członkowie twierdzili, iż zgodnie z ustawodawstwem RL 38 kanał może być przyznany (a raczej wynajęty na pewien okres) Bałtyckiej TV lub innemu kandydatowi jedynie drogą konkursu.

Taki konkurs w końcu ubiegłego roku ogłosiło Ministerstwo Łączności i Informatyki RL, gdyż wynajmowanie kanałów leży w gestii tego właśnie ministerstwa. W ogłoszeniu zapraszającym do udziału w konkursie czytamy, że oferuje się do wynajęcia na 5 lat nie cały 38 kanał, lecz „czas wolny od transmisji innych programów telewizyjnych” na tym kanale. Wszyscy wiemy, że tym innym programem telewizyjnym emitowanym na 38 kanale jest i pro-

gram TVP. Nie wiedzieliśmy natomiast dotąd, ile godzin wynosi ten czas wolny, na który właśnie ogłoszono konkurs.

Termin zgłaszania się kandydatów na konkurs upłynął 31 grudnia 1993 r. Jak nas poinformował wice-minister łączności i informatyki pan Basevičius, do konkursu stanął jeden jedyny kandydat, a mianowicie — Bałtycka TV. W tej sytuacji trudno się dziwić, że ten właśnie kandydat zwyciężył (jeżeli można to nazwać zwycięstwem) w konkursie. 4 stycznia br. wynik konkursu został zatwierdzony przez Zarząd RTL.

A więc współużytkownikami 38 kanału nadal pozostaną TVP i Bałtycka TV. Ale podział czasu emisji między dwoma wymienionymi użytkownikami pozostaje kwestią nie rozstrzygniętą.

Jak nas poinformował prezes Zarządu RTL Gediminas Ilgūnas, dla TVP (zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami) pozostawia się na 38 kanale 45 godzin emisji. Zaś dla Bałtyckiej TV czas emisji jest nieograniczony, z wyjątkiem godzin przeznaczonych dla Polskiej. Najtrudniejsze zadanie podziału czasu emisji — pozostawiono do rozstrzygnięcia użytkownikom 38 kanału. Oznacza to, że przedsta-

wiciele TVP i Bałtyckiej TV muszą się spotkać i drogą negocjacji rozstrzygnąć, w jakich dniach i godzinach na 38 kanale będzie transmitowany i program TVP, a w jakich — programy litewskie. Ministerstwo Łączności i Informatyki nie podpisze umowy z żadną z wymienionych telewizji dopóki, dopóki nie dojdą one w tej sprawie do porozumienia.

Dojść do porozumienia nie będzie łatwo. Każda ze stron niewątpliwie będzie walczyła o „najlepsze” godziny, czyli wieczorne i dni wolne od pracy. Co będzie, jeżeli upoważnione do tego strony nie potrafią się w tej kwestii dogadać?

— Wówczas Zarząd RTL będzie w to ingerował i prawdopodobnie podejmie wiążącą obie strony decyzję. Krócej mówiąc, Zarząd zdecydował o podziale czasu emisji — takiej odpowiedzi na powyższe pytanie udzielił nam prezes Ilgūnas.

Nie wiemy, kiedy przedstawiciele TVP i Bałtyckiej TV spotkają się w celu podziału czasu emisji, nie wiemy też, czy strony dojdą do porozumienia. Wiemy jedno (przynajmniej ci, którzy stale próbują ogłaskać i program TVP): na razie na 38 kanale panuje porządek bałagan. Widz nie jest w zasadzie pewien dnia ani godziny, programy obu telewizji są przeplatane według czyjegось prywatnego widzimisię. Jest to dość denerwujące dla sympatyków obu programów.

Lucyna DOWDO

Objawy ożywienia gospodarki w 1994 r.

WILNO, 5 stycznia (ELTA). Obecna recesja dosięgała dłużej i już się zjawiały pierwsze symptomy przyszłego wzrostu — stwierdza biuletyn Unii Europejskiej na Europę Środkową i Wschodnią. Niemniej wiele wskaźników ekonomicznych nadal jest niskich. Wskazuje to, że w najbliższych miesiącach gospodarka Unii Europejskiej rozwijać się będzie opieszale. Sądzić należy, że lepszych wskaźników wzrostu ogólnej produkcji narodowej, sięgających 1,5 proc. i więcej rocznie można oczekiwać dopiero w drugiej połowie br. lub jeszcze później. Jak podaje ELTA, z takimi wnioskami wystąpiła rada prognoz ekonomicznych Komisji Europejskiej.

Przypuszczalnie ogólna produkcja narodowa UE w 1993 r. zmalała o 0,5 proc., a w przyszłym roku ma stopniowo wzrastać. Gdyby się spełniły te rozwojowe prognozy, wzrost zakresu produkcji z końcem kalendarza powtarzających się recesji będzie najmniejszy w dziejach UE. Nie wyniesie poziomu połowy 1970 r. i początku 1980 r.

Recesja ta budzi wiele problemów, związanych z deficytem budżetu w każdym z krajów UE. Obecne średnie zadłużenie tegoroczne całej Unii wynosi 6,5 proc. Ten upadek pogłębia bezprecedensowe zmniejszenie się liczby miejsc roboczych oraz stały wzrost bezrobocia. W 1994 r. bezrobotnych z pewnością przybędzie w całej Unii i w połowie 1995 r. mogą oni stanowić około 11,5 proc. ogółu zdolnej do pracy ludności, albo i więcej. Aż tak wielka liczba stanowisk roboczych maleje prawie wyłącznie w sektorze produkcyjnym, nadmiar robotników wciąż wzrastający w sferze usług również budzi niezapokojenie.

Ogłoszona przez komisję prognoza ożywienia gospodarczego opiera się na stałej poprawie warunków finansowych, powrocie zaufania wzajemnego prywatnych podmiotów gospodarczych oraz odczuwalnym ożywieniu eksportu, zwłaszcza wewnątrz Unii. Prognoza sugeruje, że dynamiczna realizacja układu UE w Maastricht wraz z budzącym zaufaniem oraz skutecznymi środkami makroekonomicznymi i strukturalnymi mogłyby zwiększyć popyt wewnętrzny nawet o sztych, niż się planuje.

Najwięcej uwagi poświęcono problemom transportu i komunikacji Posiedzenie rządu 5 stycznia

WILNO, 5 stycznia (ELTA). Na otwartym posiedzeniu rządu 5 stycznia zgłoszono 25 kwestii, z których kilka nie przyjęto bądź odroczone. W tym również projekty uchwały o zniesieniu taryf podatkowych za pracowni twórcze, o udzielaniu kredytów ulgowych dla lotniczych warsztatów naprawczych, o założeniu nie dającej do zysku instytucji, organizującej wypoczynek dzieci. Następnie omawiano też będzie propozycja Ministerstwa Zdrowia, aby przybywający na Litwę cudzoziemcy ubezpieczali zdrowie i żeby obywatele Litwy udający się za granicę również byli ubezpieczeni w dowolnym zakładzie ubezpieczeniowym Litwy w trybie ubezpieczenia dobrowolnego przed wydatkami związanymi z udzieleniem niezbędnej pomocy lekarskiej za granicą.

Problemy transportu i komunikacji na Litwie na tym posiedzeniu rządu skupiły najwięcej uwagi. Początkowo członkowie rządu wysłuchali informacji ministra komunikacji J. Biržiškisa o stanie systemu transportu Litwy, następnie z pewnymi uwagami zaaprobowali zgłoszony

przez Ministerstwo Komunikacji narodowy program rozwoju transportu Litwy. Rząd postanowił również zaaprobować propozycję rady ds. rozwoju Kłajpedzkiego Państwowego Portu Morskiego oraz Zarządu Miejskiego Kłajpedy o stopniowym ograniczaniu działalności produkcyjnej Państwowej Stoczni Remontowej, zmiany jej profilu i przerwania działalności od roku 2009.

Członkowie rządu omówili również zgłoszony przez ministra gospodarki J. Vasekłę projekt ustawy Republiki Litewskiej o spółkach akcyjnych, który jego zdaniem będzie jednym z nowych jakościowych kroków w reformie gospodarki litewskiej, omówił zmiany w ustawie Republiki Litewskiej o konkurencji, zaaprobował podstawowe założenia przygotowywanego projektu ustawy o nie dających do zysku przedsiębiorstwach, którymi to założeniami należy się kierować do chwili przyjęcia powyższej ustawy, uzupełnili kodeks wykreśleń administracyjnych RL o środki bardziej skuteczne, zapobiegające samowolnemu zagarnianiu ziemi.

RL A. Brazauskasa Kazys Lozoraitis mianowany został nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Republiki Litewskiej przy Zakonie Maltańskim.

Nominacja prezydenta

Zgodnie z dekretem prezydenta



KURS WALUT

	dolar amerykański	marka niemiecka	rubel rosyjski (za 100)
skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,85 3,95	2,20 2,28	0,25 0,29
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87 3,92	2,26 2,31	— —
„Vilniaus bankas”	3,86 3,91	2,21 2,27	0,20 0,36
„Lietuvos verslas”	3,88 3,95	2,24 2,33	0,20 0,40
„Aurabankas”	3,86 3,91	2,20 2,27	0,24 0,30

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3571	3717
Marka niemiecka	12119	12613
Dolar amerykański	21023	21881
Funt brytyjski	31242	32518
Frank szwajcarski	14210	14790

Na przejściach granicznych Europą nie pachnie

Litewscy celnicy skrupulatnie zliczali miliony litów, które łapiąc naruszczeni wnoszą do skarbu państwa. Nie liczą oni czegoś innego — ile miliardów tracimy z powodu niesłychanej mitręgi na granicy, na którą skazani są Bogu ducha winni ludzie. Coraz mniej osób w naszych hotelach i uzdrowiskach, wciąż małe nikiły potok turystów zachodnich, urywają się więzi gospodarcze. A ileż straci doznają koleje, transport samochodowy! W swojej korespondencji opowiadałem już, jakie przykre „niespodzianki” czekają na Litwie przybywających do naszego kraju pociągami. Tym razem opowiem o podróży autokarowej na Zachód.

... Gdy autokar rejsowy Wilno — Warszawa przyjeżdża do Łodzi, celnicy nasi oraz polscy żądają, aby cały bagaż podróżnych przeniesiony został do pomieszczenia kontroli. W ten sposób za każdym razem średnio traci się godzinę. Dla podróżujących autokarami nie ma żadnego reklamowanego przez celników „zielonego korytarza” — wszyscy traktowani są jednakowo — jako potencjalni przemytnicy. A ileż muszą wystać na naszej granicy „zwykłe”, nie rejsowe autobusy? O samochodach osobowych już nie będę mówił.

Co innego, gdy autokar przekracza granicę polsko-niemiecką. Nic więc dziwnego, że dziś zachodnie pogranicze Polski jest uśniane hotelami typu wileńskiego „Vilnon”, eleganckimi zajazdami: dziesiątki tysięcy turystów zachodnich podczas weekendów autokarami i samochodami osobowymi przyjeżdża do Polski pozostawiając tu sporo waluty. Toteż swojski dla litewskiego pejzażu szereg nędznych kiosków w Łodziach stanowi ostry kontrast z drogiimi hotelami w pobliżu Frankfurtu nad Odrą: tu miejscowa ludność (a zarazem i

cały kraj) wzbogaca się dzięki pociągającej „szybkiej granicy”.

W ubiegłym roku przedstawicielstwo Polski w Wilnie wspólnie z innymi instytucjami tego kraju zorganizowało na pograniczu naszych krajów konferencję prasową „na kołach” dla dziennikarzy litewskich. Pokazano, jak sprawi się polscy celnicy, jaki ciężar pracy na nich spoczywa, jak wiele mają kłopotów i problemów. I wiele w tym jest prawdy. Niemniej to, co zostało wówczas pokazane, różni się nieco od codzienności. Pasażerowie autokarów rejsowych nierzadko dobrą godzinę czekają na celników polskich. A przy niemieckim Frankfurcie nad Odrą zjawiają się natychmiast. Niekiedy autokary, którymi przekraczałem tę granicę, traciły tu nie więcej niż 10 minut.

Mimo woli powstaje wrażenie, że polscy celnicy inaczej się zachowują na granicy naszego niedużego państwa i inaczej na granicy potężnych Niemiec. Szkoda, że u progu Nowego Roku nie mogłem uczestniczyć w wileńskim spotkaniu dziennikarzy z ambasadorem Polski na Litwie Janem Widackim. Zapytałbym szanownego ambasadora: czym wytłumaczyć taką dwójność?

Przyjemnie jest patrzeć na zgodną pracę naszych służb ochrony pogranicza i celnych na Lotnisku Wileńskim. Ale samolotami nie wszyscy latają. Tymczasem tego, który się wybiera w podróż pociągami lub samochodem, czekają trudności. Na naszym pograniczu Europą nawet z daleka nie pachnie. Pod wieloma względami nie potrafimy jeszcze dorównać nawet niejednokrotnie beztępiemu przez nas sowieckim służbom ochrony pogranicza...

Sallamonas VAINTRAUBAS,
kor. ELTA

Czyj chleb wygra konkurencję?

Początkowo się wydawało, że nie ma sprawy. Kilku nastolatków z Ejszyszek udawało się do najbliższych sklepów na Białorusi i przywoziło na rynek chleb. Był szybko wykupywany, a koszty zwracali się dziesięciokrotnie. I wtedy to „gorączka chleba” opłoniła wszystkich, którzy postanowili zająć się drobnym biznesem. Młodzież i starsi wiozą białoruski chleb pełnymi torbami i workami na rynki do Solecznika, Ejszyszek. Zmotoryzowani handlarze wybrali inną drogę. Kupują chleb i rozwozą po wioskach i samotnych zagrodach w głębi rejonu. Przyjeżdżają np. do zagrody odległej od sklepu o 3-5 km i gospodarz kupuje od razu 10 bochenów — o połowę taniej i do sklepu iść nie trzeba.

ARYTMETYKA BIZNESU

A czemu nie wieść go workami, skoro na niczym nie da się lepiej zarobić niż na chlebie? Płacąc na Białorusi 120 „zajęzków” za bochenek, to otrzymują za niego 40-50 centów, za co w Lidzie na rynku można kupić do tysiąca „zajęzków”. I chociaż z powodu nadmiaru chleba jego cena na rynku w Ejszyszkach spada niekiedy do 30 ct za bochenek, zarobek mimo wszystko jest wart zachodu.

A czemu nie kupować, skoro za kilogramowy bochen białoruskiego chleba płaci się 30-40-50 ct, podczas gdy 800-gramowy bochenek z piekarni solecznickiej kosztuje 1 Lt 14 ct. I w ogóle chleba w sklepach rejonu taniej niż za 1 Lt nie da się uświadczyć. Większość rodzin natomiast liczy każdy cent i nie dziwnie, że ludzie śpieszą na rynek po białoruskie pieczywo.

A tymczasem główny producent chleba w rejonie — solecznicka piekarnia prowadzi smutną arytmetykę. W 1989 r. wypiekała 21

ton, a ostatnio zaledwie 2 tony dziennie. Największy spadek odnotowano w dwóch ostatnich miesiącach ubiegłego roku, gdy masowo zaczęto sprowadzać pieczywo z Białorusi. W ciągu tego okresu piekarnia zmniejszyła wypiek o 31 ton. Piekarnia wyposażona jest w trzy linie, które są w stanie wypiekać 36 ton pieczywa na dobę. Obecnie działa jedna, pracownicy otrzymują niskie zarobki.

ANI ILOŚCI, ANI JAKOŚCI

Solecznicka piekarnia zawsze była krytykowana za niską jakość produkcji. W swoim czasie usprawiedliwiano się dużą ilością wypieków. Obecnie kierowniczka produkcji Zyta Reksie twierdzi: im mniej są obciążone piece, tym niższej jakości jest chleb. Trudno osiągnąć jednakową temperaturę i bochenki wypiekają się nierównomiernie. To po pierwsze. Po drugie, są trudności z utrzymaniem jakościowego surowca. Mieszkańcy rejonu lubią jasne pieczywo, tymczasem Wileński Kombinat Przetworów Zbożowych dostarcza tylko 30 proc. jasnej mąki w ogólnym zakresie dostaw. Przed świętami zmuszeni byliśmy wziąć znaczną ilość ciemnej mąki, żeby otrzymać kilka ton jasnej. Fabryka drożdży z Poniewieża dwa razy na miesiąc przywozi po 500 kg drożdży, aczkolwiek termin ich przechowywania wynosi 7 dni. Zdaniem specjalistów piekarni, w tej sytuacji nie sposób polepszyć jakości pieczywa, chociaż i usiłują oni innymi sposobami zdobyć klientów. W centrum Solecznika jest kiosk, w którym się sprzedaje ciepły chleb bez marży handlowej. Bochenki opakowuje się w różowe woreczki polietylenowe, za które klient nie płaci. Nie wpływa to jednak na popyt.

ZABRONIĆ CZY POCIĄGAĆ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI?

Kierownictwo rejonowego związku spółdzielczości spożywców, do którego należy piekarnia, postanowiło zaapelować do władz rejonu, aby przerwał dostęp handlarzom do białoruskiego chleba. Naczelnik rejonu Tadeusz Mickiewicz zaprosił dowódcę lokalnej służby ochrony kraju, naczelnika urzędu celnego, przedstawicieli policji itd. i zwrócił się do nich z prośbą, aby przerwali napływ chleba z Białorusi. Obiecano coś zrobić, a inspektorzy policji już nazajutrz wyjechali w teren, żeby polować kres sprzedaży pieczywa poza rynek. Dojechali do Kolesińska, spalili na 20 litów benzyny i nie znaleźli żadnego naruszenia. Nie przyniosło skutku również inne środki administracyjne. Chleb nadal przewozi się przez przejście graniczne, a i na granicy nie sposób postawić straży przy każdej drodze.

Nie jest zwolennikiem stosowania wyłącznie środków administracyjnych i sam T. Mickiewicz. Nalega on, aby kombinat polepszył jakość pieczywa i obniżył jego cenę, w przeciwnym bowiem razie nie wytrzyma konkurencji. Domaga się on, by kombinat przestawiono na paliwo płynne, co by znacznie zmniejszyło koszty własne solecznickiego chleba.

Na razie jednak sytuacja pozostaje bez zmian. Prym wiecie chleb białoruski. Wielu uważa jednak, że jest to czasowe i myśli o własnej produkcji. Oprócz piekarni w Ejszyszkach do wypieku pieczywa przystąpiła spółka rolnicza w Małych Solecznikach. A ostatnio również miłośnik solecznicka oświadczył, że będzie piekła chleb. Czyj więc chleb zwycięży?

Piotr RYNGIEWICZ

Soleczniki



Z otwartym serduszkim do widza, czyli debiut teatru dziecięcego w Nowej Wilejce

Teatr ten jest prawie nieznamy, nikt też jeszcze nie oglądał jego występów. Początek jego pracy przypadł na ostatnie miesiące 1993 roku. Inicjatorką i organizatorką jest pani Teresa Dudin, wielka miłośniczka sceny, od wielu lat występująca w zespole teatralnym przy Klubie Medyków. Ma ukończone studium kultury w Białymstoku.

Wszystko rozpoczęło się o wiele wcześniej. Przed z górą rokiem pani Teresa skupiała takich jak ona sama entuzjastów sceny. Postanowiono założyć polski teatr w Nowej Wilejce. Zamiar

ten się udał. Od pierwszych dni uczestniczą w nim tacy oddani scenie ludzie, jak Waleria Jasielewicz, Jan Iwatowski, Regina Owczinnikowa, Tadeusz Jasielewicz.

Jednakże panią Teresę ciągle nurtowała pewna myśl. Mianowicie — przy zespole dorosłych utworzyć dziecięcą, zainteresować dzieci sztuką, uczyć piękna, ojczystej kultury. Do teatru dziecięcego obecnie uczęszczają głównie dzieci ze szkoły średniej nr 51, ale nie tylko. Chętnie i z dużą radością przychodzą do swego teatru uczniowie szkół: nr 11 — Diana Kowal, średniej



nr 24 — Renata Katelyte, szkoły im. J.I. Kraszewskiego — Daiwa Pičelevičiūtė. Wszystkie łączy zamiłowanie do słowa artystycznego, które w krótkim czasie potrafiła im wpoić reżyserka Teresa Dudin.

Treść wyczuwano nie tylko na scenie, bowiem swój pierwszy debiut przeżywali nie tylko młodzi artyści, ale też zgromadzeni na widowni rodzice.

Z przedstawienie zainaugurowało przybycie świętego Mikołaja, który złożył wszystkim życzenia z okazji Nowego Roku, młodym zaś artystom życzył pięknego występu. W ten wieczór recytowano wiele wierszy, śpiewano mnóstwo piosenek. Pięknie spisała się Renata Katelyte recytując wiersz „Igła z nitką”. Ania i Pawełek Małyszewowie przedstawili „Wieżorzy wylęgliny”, Jola Jankojć deklamowała „W Nowym Roku weźmy się za ręce”. Było mnóstwo jeszcze innych piosenki.

Odbyła się premiera bajki J. Brzechwy „Kaczka-dziwaczka” oraz „Czerwony Kapturek”. W sprawie muzycznej wydatnie pomogła nauczycielka ze szkoły średniej nr 51 Danuta Roć.

Po występie polskiego teatru dziecięcego na scenę znowu wkroczył święty Mikołaj. Dziękując za piękne przedstawienie życzył całemu zespołowi dalszych sukcesów. Następnie zaprosił z sali chcących zadeklamować wiersz lub zaśpiewać piosenkę. Chętnych zgłosiło się wielu. Długo rozbrzmiewały wiersze i piosenki o Starym i Nowym Roku. Święty Mikołaj zaś za piękne występy wręczał prezenty.

Tak się zakończył pierwszy występ dziecięcego teatru polskiego w Nowej Wilejce na scenie rejonowego pałacu kultury. Miejmy nadzieję, że ta piękna inicjatywa będzie kontynuowana. Cho-

dzi tu bowiem o rozwijanie i pogłębianie tradycji polskich na Wileńszczyźnie. Reżyserka pani Teresa Dudin jest zadowolona z występu i uważa, że najważniejsze to, iż początek został zrobiony. Trzeba odnotować, że pani Teresa pracuje na zasadach społecznych. Przy tym zespół nie ma stałego lokalu. Może ktoś odpowiedzieć i pomoże w wystaraniu się o lokal, bądź wesprze materialnie. Pani Teresa i dzieci są wdzięczne Małyszewskim, miłośnikowi zarządowi ZPL w osobie pana Korczyńskiego, redakcji „Kurier Wileński” za pomoc i poparcie.

Zbigniew MARKOWICZ

NA ZDJĘCIACH: fragment przedstawienia „Czerwony Kapturek”; teatr dziecięcy ze starszymi przyjaciółmi.

Fot. autor

Zostali tu z nami
na dobre i złe

Wstęp do nowej rubryki

Rozpoczynamy go od fragmentów opinii, które zapewne nie wszyscy znają: „... Wileńszczyznę opuściło niemal 200 tysięcy Polaków, w tym ponad 100 tysięcy z samego Wilna. Wyjechała cała inteligencja, zostali najubożsi i mało piśmienni...”

(Longin Tomaszewski
„Kronika wileńska 1941-1945” —
Zakończenie, Warszawa, 1992)

Czesław Miłosz, powołując się na wspomnienia byłego wilanina Janusza Dunin-Horkawicza, w swojej książce „Szukanie Ojczyzny” (Kraków, 1992), pisze: „... znajdujemy u Dunina cenne świadectwo o migracji z Wilna „ze Bug”: jak właściwie to było, że polskie Wilno wydłubiło się, pozostawiając jedynie najbardziej biernych i wskutek braku wykształcenia należących do warstwy najuboższej w mieście?”

Po ponownym zajęciu Wilna przez armię sowiecką, wilaninie nie kwapili się do wędrówki. „Większości wilanin nie mieściło się w głowach, że sojusznicy nie potrafią zmusić partnera do ustępstw, tym bardziej, że obserwowaliśmy, ile Sowietci uzyskali od zachodnich mocarstw — widziano wszędzie willisy i inne zaopatrzenie amerykańskie”. „Ci, którzy wyruszyli ciężarówkami za przysiółkowy Bug, zarabiali sobie na opłatę zdrajców”.

Nastąpił jednak zwrot terror: aresztowania akowców, kotły w mieszkaniach, tapanki. Pojawia się nowa nazwa: Workuta (...). Równocześnie umożliwiono „repatriację”, i tak coraz większa liczba ludzi decydowała się na wyjazd, mimo że śpiewano „Rotę”: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...” Exodus dokonał się.

„Obok kilku charakternych indywidualności, które postanowiły za nic nie porzucić polskich Kresów, cała elita opuściła miasto; mimo szumnych niegdyś deklaracji nie przypominam sobie nikogo z naszego środowiska, kto by tam pozostał. Zatrzymali niektórych tragedie osobiste, najbliżsi odbywali wioletołnie wyroki, jakże ich pozostawili? Potem okazało się, że łatwiej było komuś pomóc poprzez Warszawę niż z Wilna. Niektórzy, nie zabrawszy się z całą falą, gdzieś tam osiedli i urządzili się, ale ogólnie całe preżne Wilno wyemigrowało. Pozostali ludzie starsi, niezdarli, przywiązani do swych domków, w których ogródceczek, parsuczek, pietuszek i kilka kurek gwarantowało, że nie umrą z głodu”.

Tyle z książek. To racja, że wileńska inteligencja polska gremialnie wyjechała do Polski w ramach tzw. repatriacji. Nie mamy o to pretensji. Różne były przyczyny opuszczania stron rodzinnych, zresztą nie tylko przez inteligencję. Niejednokrotnie już o tym pisaliśmy, nadmieniamy o nich również Czesław Miłosz w przytoczonym powyżej fragmencie. Ale obok tej prawdy jest jeszcze inne, niestety, niezauważone wspomnienie, której dotyczy nie poświadczone należnej uwagi. Chodzi o to, że nie wszyscy przedstawiciele wileńskiej przedwojennej inteligencji polskiej wyjechali z Wilna i Wileńszczyzny. Ich świadoma postawą patriotyczną odzwierciedla wypowiedź nauczycielki Heleny Wasilewskiej, która na propozycję wyjazdu do Polski odpowiedziała: „Zostaję, by bronić polskości, nie porzucę polskich dzieci...”

Takich nauczycieli, przedstawicieli innych zawodów (w tym czasie bynajmniej nie starszków) według wstępnych danych w Wilnie i na Wileńszczyźnie zostały setki. Wśród



nich Stanisława Pietraszkiewiczówna, prawnuczka brata Onufrego Pietraszkiewicza, filomaty, przyjaciela Adama Mickiewicza; osoby związane z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie i jego wychowankowie: Walentyna Horoszkiewiczówna, ostatni sekretarz naukowy USB, dr historii sztuki Jerzy Orda, Maria Czekotowska, Helena Wołczacka-Dziemidowicz, siostry — Władysława i Kazimiera Likszanki, Halina Karolina Gierzyńska, Bolesław Świącicki, Anatol Waleśkiewicz, Bazyl Kowalewicz i in.

Żyje wdzięczna pamięć o tych, którzy przekazywali swoją wiedzę zdobytą w innych uczelniach: Annie Szpilewskiej — w 1931 r. ukończyła Uniwersytet w Mińsku, następnie Instytut Pedagogiczny w Warszawie, w tym samym mieście (w 1937 r. władze sowieckie zamknęły go, a kadra profesorską wywoziły na Syberię); Helenie Tomaszewskiej — ukończyła University College w Londynie; Helenie Tyszkowej — absolwentce Wyższych Kursów Nauczycielskich Śpiewu w Poznaniu oraz Konserwatorium im. Mieczysława Karłowicza w Wilnie; Ludwikowi Kuczewskiemu — kształcił się na Uniwersytecie w Petersburgu (był studentem Mendelejewa), m.in. w latach 1921-25 był st. asystentem na katedrze chemii organicznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; Aleksandrze Jabłońskim

— ukończył Uniwersytet Warszawski. Wspomnienia pana Aleksandra z powojennego okresu wileńskiego przekazał do publikacji na łamach „K.W.” jego uczeń z 5 szkoły średniej w Wilnie pan Jan Pakalnis.

A czyż można pominąć milczeniem takie postaci jak Bella Biber, Salomea Sucharewicz, Janina Pieniążkówna, Janina Strużanowska, Jan Zebrowski oraz wielu, wielu innych. W słowie wstępnym wszystkich nie da się wymienić. Poświęcimy im oddzielne publikacje. Poza tym wiele imion zatarło się w ludzkiej pamięci, znajduje się w zapomnieniu i nie zostało jeszcze zanotowanych.

Wszyscy Oni, mimo ciężkich warunków egzystencji, zagrożeń, czyhających niebezpieczeństw, wyrzeczeń, szyszan i prześladowań, w szczególności w pierwszych latach powojennych, nieśli kaganiec oświaty, kultury, polskie słowo z otuchą i wiarą polskim dzieciom, polskiej młodzieży, którzy razem z rodzicami, swoimi bliskimi pozostali na ziemi ojczystej.

Wspomnijmy o przedstawicielach tej znacznej, zasłużonej dla polskiej kultury Wilna i Wileńszczyzny starej generacji, która została z nami na dobre i złe. Niech te nasze wspólne wspomnienia nabiorą konkretnej wymowy, konkretnych kształtów. Uczynimy to za przykładem Teresy Skup-Stundis z Warszawy,

kłora nadesłała wspomnienia o swojej Matce, zasłużonej nauczycielce szkół wileńskich Weronice Skupiowej. Dzisiaj zamieszczamy je pod nową rubryką „Zostali tu z nami na dobre i złe”, zainicjowaną dla upamiętnienia, ocalenia od zapomnienia imion tych, którzy w trudnych czasach stalinowskich, zdawałoby się w beznadziejnej sytuacji, i ogromnym poświęceniem i zaangażowaniem przyczynili się do wychowania dzieci i młodzieży Wilna, należących do pokoleń lat wojennych i powojennych.

Żyjemy nadzieję, że nasi Czytelnicy pamiętający o ich cichym bohaterstwie, bezinteresowności ofiarności nadesłają nam swoje wspomnienia, podadzą nowe nazwiska, imiona, prześladań redakcji do wykorzystania. Inne materiały, zdjęcia, dokumenty z tamtych lat. Czekamy na nie. Nadsyłać je należy pod adresem redakcji: Łańcuch pr. 60, 2044 Vilnius, ew. informację można udzielić telefonicznie: 42-79-48.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: zasłużona nauczycielka szkół wileńskich przed wojną i po wojnie Stanisława Pietraszkiewiczówna (w środkowym rzędzie trzecia od lewej) wśród profesorów i wychowanków Szkoły Handlowej w Wilnie (w okresie międzywojennym).

Fot. z archiwum Ireny Kulickiej
Repr. Walery Charlin

Weronika z Bielawskich Skupiowa — długoletnia ofiarą nauczycielki szkół wileńskich

Moja matka — Weronika Skupiowa (Skup) urodziła się 10 września 1907 r. w Wilnie w rodzinie stolarza — Piotra Bielawskiego. Moja babcia — Zofia Bielawska z Jęzowskich nie miała żadnego zawodu. Prowadziła bardzo skromne gospodarstwo domowe i wychowywała dwoje dzieci: moją matkę — Weronikę i jej starszą o rok siostrę — Konstancję. W domu panowała bieda. Panna Agata Karpowiczówna prowadziła w tym czasie w Wilnie tajne nauczanie języka polskiego i innych przedmiotów w języku ojczystym. Wzięła do siebie moją matkę i kilka innych dziewcząt i wychowywała je przez parę lat przygotowując do pracy nauczycielki. Matka moja często wspominała pannę Agatę jako osobę niezmiernie surową i wymagającą, ale sprawiedliwą. Zawsze miała jezdycielce upragnionego zawodu, światopogląd miłości do ojczyzny, obywatelską i patriotyczną. Była tak surowa jak panna Agata.

Seminarium Nauczycielskie w Wilnie matka moja ukończyła w 1914 r., ale już od 1913 pracowała w Szkole Opieki Społecznej (dla biednych dzieci) przy ul. Witkomiarskiej

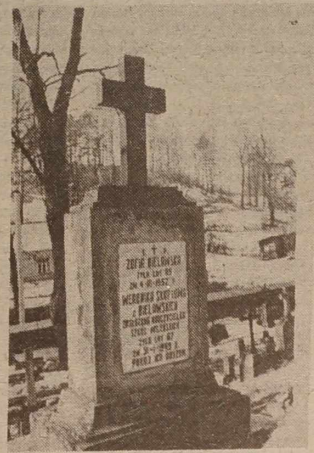
31. Miała wtedy zaledwie 16 lat. W szkole tej przepracowała 5 lat, do 1918 r.

Następne cztery lata (od 1918 do 1922) nauczwała w Szkole Ludowej nr 13 przy ul. Kalwaryjskiej 7. Od 1 września 1922 do 1 września 1927 roku pracowała w Szkole Podstawowej nr 13 przy ul. Piłsudskiego 10. W czerwcu 1927 r. wyszła za mąż za nauczyciela historii — Kazimierza Skupia. Do 17 listopada 1939 r. pracowała w Szkole Podstawowej nr 27 przy ul. Kalwaryjskiej 3. W okresie tym matka poza pracą w szkole miała wiele dodatkowych obowiązków: w 1929 r. przyszedł na świat syn — Stanisław, a w 1932 r. — córka Teresa, to jest ja. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych rodzice moi rozpoczęli budowę domu (przy ul. Artyleryjkiej 3b), którą pochłonęła wszystkie oszczędności rodziców, ciągnęła się latami i wymagała stałego nadzoru.

We wrześniu 1939 r. pod wsią Huta zginał mój ojciec — Kazimierz Skup — porucznik rezerwy. Rozpoczął moją matkę była bezgranicznie. Pozałatwiła z dwójką małych dzieci, chorą starą matką i nieukończoną budową. Mimo wszystko nadal pracowała w szkółce. Od 17 listopada 1939 r. do 1 czerwca 1941 r. nau-

czała w szkole nr 9 przy ul. Krakowskiej 11. W tym czasie Rosjanie znacionalizowali dom, co było kolejnym ciosem dla matki. W okresie okupacji pracowała przez pewien czas w fabryce „Kailla”. Od 16 sierpnia 1945 r. powróciła do pracy w szkolnictwie. Była to średnia szkoła nr 19 przy ul. Witkomiarskiej 3. W 1961 r. pod presją swoich bezpośrednich władz szkolnych przeszła na emeryturę po blisko 45 latach pracy w zawodzie nauczycielskim. Kochała tę pracę całym sercem i poświęcała jej, jak moja pamięć sięga, cały swój czas. Spędzała wiele nocy nad poprawianiem klasówek i zeszytów swoich uczniów. Często chodziła do pracy chora, ponieważ uważała, że nieobecność nauczyciela w klasie wyrządza dzieciom ogromną szkodę. Była niezmiernie pracowita i obowiązkowa, co dostrzegły władze szkolne nie tylko w przedwojennej Polsce, ale i w okresie pracy po 1945 r. Za długoletnią wzorową służbę otrzymała w 1939 r. Brązowy Medal przyznany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego (podpisany przez kuratora M.B. Godeckiego). Od 1945 r. do momentu przejścia na emeryturę w 1961 r. prawie rokrocznie otrzymywała „Listy Pochwalne” i „Dypłomy” z podziękowaniami za wzorową pracę pedagogiczną.

W życiu osobistym po 1939 r. matka moja miała niewiele powodów do radości. Babcia — Zofia Bielawska leżała 6 lat obłożnie chora. Córka (ja) spędziła 2,5 roku na Dalekiej Północy w obozie dla więźniów politycznych (1951-1953), syn — wybitnie zdolny — rzucił studia. W 1956 r. oboje z bratem wyjechaliśmy do Polski. Matka moja pozostała w Wilnie osamotniona. Nie chciała jechać z nami. Uważała, że jej obowiązkiem jest pozostanie w Wilnie. Było jej w ostatnich latach życia bardzo trudno.



31 stycznia 1965 r. zmarła po dwóch nieudanych operacjach. Pochowana została na cmentarzu Rossa obok swej opiekunki i nauczycielki — Agaty Karpowiczówny.

Teresa SKUP-STUNDIS

Warszawa

NA ZDJĘCIU: tu, na Rossie, spoczywa zasłużona nauczycielka wileńskich szkół polskich Weronika Skupiowa.

Fot. Olgierd Korzeniński

NASZE
ZDROWIE

Czarodziejskie ręce

Tajemnice manualnej terapii frapowały doktora Burlakowa od dawna... może od chwili, gdy jako lekarz pogotowia ratunkowego zetknął się z chorym, który po nieudanej operacji na kręgosłupie został inwalidą — na zawsze przykutym do łóżka.

Z wileńskiej stacji pogotowia ratunkowego doktor Józef Burlakow związany jest od lat sześćdziesiątych. Do dziś dnia pracuje w pogotowiu jako dyżurny terapeuta. Jednocześnie od sześciu lat prowadzi w Wilnie gabinet terapii manualnej.

Co to jest terapia manualna? Po prostu — leczenie za pomocą rąk, a ściślej mówiąc — masażu. Wzmianki na temat leczenia za pomocą rąk znajdujemy już w Starym Testamencie. Również w pracach Hipokratesa można znaleźć porady, jak leczyć dolegliwości kręgosłupa za pomocą naciskania kręgów, wstrząsów i wyciągania.

Doktor Burlakow już przed dziesięć laty całą teorię na temat manualnej terapii miał w małym palcu — przestudiował wszystkie dostępne mu źródła informacji na ten temat. Ale czymże dla lekarza jest czysta teoria — zaledwie jednym małym stopniem w drodze ku praktyce.

A praktykę nasz doktor postanowił przejść u samego mistrza, czyli u znanego na całym świecie doktora Kasjana.

Wybrał się na Ukrainę bez żadnych skierowań czy referencji, zresztą nie miał kto mu takich referencji udzielić. Doktor Burlakow sądził, że gdy już się przedostanie do Kasjana, jakoś uprosi mistrza, by ten mu pozwolił u siebie terminować.

— Lecząc gdy stanęłam w niedużym podwórku rejonowego szpitala, w którym przyjmuje doktor Kasjan, zwątpiłem w sens tego przedsięwzięcia — opowiada dok-

tor. — Ludu było tyle, co podczas niedawnych pierwszomajowych demonstracji, a wejście do szpitala broniła herod — baba — pielęgniarka ciocia Pasza, która nie czyniła żadnych cegiełek z próbującymi się przedostać bez kolejki. Wiedziałem, jak jakiś obwieszony medalami generał, który próbował powołując się na jakieś tam zasługi przedostać bez kolejki, wyleciał jak kociak. U cioci Paszy nie liczyły się jakieś enigmatyczne zasługi, dla niej wszyscy pacjenci byli sobie równi.

Co miałem robić? Chcąc uniknąć losu generała musiałem zdobyć się na jakiś fortel. Zaszedłem za róg szpitala, wyjąłem z nesesera biały leżański kitel, włożyłem go i z obłąkną miną przeparażowałem tuż obok niej nie podejrzewającej cioci Paszy, która uznała widocznie, że jestem jednym z praktykantów.

Doktor Burlakow następnie poszedł jak w dym — prosto do gabinetu Kasjana, który akurat pracował z pacjentem. Mistrz rzucił na nowo przybyłego przelotne spojrzenie, lecz nie rzekł przy tym ani słowa. Pacjenci się zmieniali, doktor Kasjan pracował, doktor Burlakow obserwował. W pewnej chwili do gabinetu wszedł wykrecony przez bóle reumatyczne starzec. Na jego widok Kasjan, który zrozumiał, że sam nie poradzi, ryknął w stronę nieproszonego gościa: „No, co się gapisz! Lepiej byś mi pomógł!”

— Tak się zaczęła moja praktyka u tego nieprzeciętnego człowieka — kontynuuje swoje opowiadanie doktor Burlakow. — Spędziłem u Jego boku zaledwie sześć tygodni, lecz jakże niepowtarzalne były te tygodnie. Zanurzyłem się w morzu bólu i też, a jednocześnie w morzu radości, gdy ból ustępował...

Dalszy staż doktor Burlakow odbywał w instytucie doskonalenia kwalifikacji w Kijowie. Po otrzyma-

niu stosownych zaświadczeń powrócił do Wilna, otrzymał w Ministerstwie Zdrowia RL licencję zezwalającą na prywatną praktykę i oto już 6 lat leczy ludzi, wobec których współczesna medycyna jest częstokroć bezsilna.

Dolegliwość, którą leczy doktor Burlakow, jest bardzo dokuczliwa. Wiele osób często bezmyślnie podejmuje fizyczny wysiłek, który przewyższa ich możliwości. Np. dźwigamy zbyt ciężkie przedmioty. W wyniku zbyt dużego natężenia częstokroć wyskakują ze swego miejsca lub nieco się przestawia jeden z dysków w kręgosłupie.

Niech pan sobie wyobrazi taką sytuację. Człowiek podniósł coś ciężkiego, coś mu w krzyżach chryknęło, poczuł silny ból, więc udaje się do lekarza. Lekarz mu aplikuje serię środków przeciwbólowych, które uśmierzają ból. Pacjent uważa, że jest już po wszystkim i rezygnuje z dalszej kuracji. Tymczasem ani pigułki, ani zastrzyki nie są w stanie wstawić na miejsce dysku, który zeskakując z miejsca zaciska przeważnie korzonki nerwu grzbietowego. Może to prowadzić do odrętwienia, częściowego bezwładu, a nawet atrofi jednej z kończyn.

Nieraz widziałem pacjentów, którzy jedną nogę mieli normalną, a drugą o wiele cieńszą, prawie bezwładną, popularnie mówiąc — uschniętą. Jest to właśnie wynik uwierania przestawionego dysku na nerw. Takich pacjentów częstokroć poddaje się operacji, podczas której wycina się część dysku. Niestety, takie operacje nie zawsze się kończą fortunnie, zdarza się, że następuje całkowity paraliż chorego, a po ingerencji chirurgicznej terapia manualna jest już niemożliwa.

Naszą rozmowę przerywa wejście pacjenta — młodego i na

pożór zdrowego człowieka. Mamy więc okazję przyrzeć się seansowi terapii manualnej, który trwa zaledwie kilka minut; lecz dla lekarza jest dość wyczerpujący. Na pożór jest to zwykły masaż polegający na mocnym naciskaniu kręgów i wstrząsach ciała chorego.

— Prowadzenie takiej kuracji wymaga nie lada tężyzny fizycznej — stwierdzam po skończonym seansie.

— Ma pan rację, nie jest to zajęcie dla kobiet czy mężczyzn wątpliwej budowy. Wiele pacjentów waga przewyższa lekarza, a trzeba mieć dość siły, by takiego pacjenta podźwignąć i potężnie nim wstrząsnąć. Częstokroć właśnie od takiego wstrząsu „niepośtusznym” dysk wskakuje na swoje miejsce. Lekarzom prowadzącym tego typu kurację zaleca się noszenie pasów, którymi do dźwigania ciężarów opasują się ciężarowcy. W przeciwnym wypadku leżącemu grozi to samo, na co cierpi pacjent — wyskoczenie jednego z dysków.

Czy kuracja, której byłem przed chwilą świadkiem, jest dla pacjenta bolesna?

Raczej nie... może trochę boleć podczas pierwszego seansu i to tylko w wypadku, gdy choroba jest zadawniona. Dysk, który zeskokzył z miejsca, z biegiem czasu zrasza się z kręgosłupem w nowym — nieprawidłowym położeniu. Przed ustawieniem na swoje miejsce należy go rozruszać, zerwać więzy, które w nieprawidłowy sposób łączą go z kręgosłupem, dopiero gdy to się stanie, można pracować nad nastawianiem. Widać, jak pan widzi, nie jest to takie proste — wymaga to tyle wysiłku i precyzji, jak przy wypychaniu nadmuchanego balonu do butelki.

Tym niemniej ma pan na tym polu niemałe osiągnięcia. W księdze pamiątkowej same podziękowania, nawet od kolegów po fachu — lekarzy. Widzę tu wiele wpisów osób, które po wieloletnim



a bezskutecznym leczeniu metodami tradycyjnymi, zwątpili w powrót do zdrowia, a pan przywrócił je do normalnego życia, wyzwolił z ogromnych cierpień.

— Nie byłbym szczery, gdybym twierdził, że terapia manualna jest antidotum na wszystkie dolegliwości kręgosłupa. Zdarzają się też wypadki, gdy moja pomoc jest już spóźniona. Lecz bez fałszywej skromności powiem, że pomogłem niejednemu człowiekowi, nie zaskodziłem zaś nikomu, bo ta metoda wyklucza szkodliwe następstwa... rzecz jasna, gdy się leczymy u specjalisty, a nie u szarlatana, w których obfitują nasze czasy.

Co tu jeszcze dodać? Być może to, że doktor Burlakow w swoim gabinecie przy ulicy Dildauki 82 (Instytut Podnoszenia Kwalifikacji Nauczycieli) czeka na tych, którzy cierpią na bóle w kręgosłupie i których zawiodło dotychczasowe leczenie w przychodni lub w szpitalu. Wizytę można uzgodnić telefonicznie — nr tel. 76-60-40. Warto spróbować, pacjenci doktora twierdzą, że jego ręce są czarodziejskie.

Lucyna DOWDO

NA ZDJĘCIU: kuracja wymaga nie lada tężyzny fizycznej.
Fot. Bronisława Kondratowicz

Z HISTORII PIENIĘDZY

Dobry żart tyńfa wart

Pierwsze monety bite w Polsce ukazały się w X wieku, za panowania Mieszka I. Był to srebrny denar, ważył około 1,5 grama. Na stronie głównej, czyli na awersie, miał wybitą koronę i napis: „Mislco”, tzn. Mieszko, a na odwrotnej, na rewersie — krzyż.

Mennica Bolesława Chrobrego pracuje już pełną parą. Numizmatyka zna przeszło 20 typów monet wybitych przez tego monarchę. On też wybił pierwszy pieniądz o charakterze medalu dla uczczenia historycznej chwili, gdy w 1025 roku koronował się na króla Polski. Denar ten nosi dumny napis Boleslaus Rex — Bolesław Król. Inne denary przedstawiają na awersie głowę króla i dookólny napis „Boleslaus”. Po drugiej stronie jest krzyż i napis Civitas Gnezdun (miasto Gniezno).

W Polsce największą bodaj popularność wśród „prawdziwych” pieniędzy zdobył grosz. Oto pokrótko jego historia. Zawdzięczamy go doży weneckiemu Henrykowi Dandolo, który od 1192 r. począł wybić nowy pieniądz — duży i gruby — wartości dawnych 12 denarów i stał w średniowiecznej łacinie zwał się denarius grossus. W Polsce nadano mu nazwę grosz. Na wózkiego pieniądza powstał następnie grosz tureński (we Francji w XIII wieku). Moneta ta spodobala się zresztą powszechnie w Europie: przyjęto ją w Hiszpanii i Niemczech, Czechach i Austrii. Gro-

sze stały się monetą międzynarodową. Kiedy Wacław II został królem Polski, wprowadził grosze czeskie najpierw w dzielnicy krakowskiej i na Śląsku, potem w Wielkopolsce. Z marki, czyli grzywny srebra, bito 60 — czyli kopę — groszy. Przez długi czas zachował się zwyczaj liczenia ich w ten sposób, a ślad tego przetrwał w przysłowiu: „Kopa kopa rodzi”, „U kogo kopa leży, druga do niego kopie” — groszy. Przez długi czas zachował się zwyczaj liczenia ich w ten sposób, a ślad tego przetrwał w przysłowiu: „Kopa kopa rodzi”, „U kogo kopa leży, druga do niego kopie” — groszy. Przez długi czas zachował się zwyczaj liczenia ich w ten sposób, a ślad tego przetrwał w przysłowiu: „Kopa kopa rodzi”, „U kogo kopa leży, druga do niego kopie” — groszy.

W 1389 roku za grosz polski można było kupić parę kurcząt albo być, prosił kosztowało wówczas półtora grosza, 100 jaj trzy grosze, a wól 44 grosze.

Wtedy grosz był istotnie „grubą monetą”. Z czasem dopiero, po wielu reformach i przemianach, spadł grosz do roli zdawkowej, najmniejszej monety, po prostu do przysłowiowego ostatniego czy złamanego grosza. Groszowi zawdzięczamy zresztą mnóstwo przysłów i powiedzeń, świadczących o popularności tej monety: „Kto nie szanuje grosza, ten za grosz nie stoi”, „Nie ma rozumu i za grosz”, „Woli się za szeląg albo za grosz dać ukrzyżować, aniżeli by go miś udzielił na nauki synowi”, „Lepsze zdrowie niż grosz”.

Obok groszy były w obiegu dukaty i floreny. Dukaty, moneta złota, bita w Wenecji od 1280 roku z napisem: „Sitt, Tibi, Christe, datus quem



tu regis ducatus” (niech będzie Ci, Chryste, dane księstwo, którym rządzićś nazwana od ostatniego słowa owego napisu, miała w Polsce za Jana Olbrachta wartość 30 srebrnych groszy. Floren, również złota moneta bita we Florencji, miał tę samą wartość. Zarówno dukat, jak floren nazywano „złotym” (pieniędzem). Później „złotym” nazywano 30 groszy, czyli pół kopy groszy. W ten sposób powstało pojęcie złotego polskiego, który w postaci monety jeszcze nie istniał.

Dopiero za Zygmunta Augusta podczas wojny inflanckiej mennica wileńska wybiła w latach 1564-1565 monety 30-groszowe, tzw. „półkopki”. Jest to pierwsza polska złotówka. Czy była istotnie złota? Nie, srebrna. Inne złotówki, tzw. talary lekkie, podobne do znanych w Polsce niemieckich guldenów, kazeł biał Zygmunta III Waza. Talar ten nosi na sobie liczbę 60, co znaczy, że wartość jego równa się 60 półgroszom.

Bardzo ciekawe złotówki bije także Jan Kazimierz. Niezmiernie trudna sytuacja finansowa kraju, spowodowana wojnami, sprawiła, że w 1663 r. król dał posłuch propozycji Andrzeja Tyńfy, dzierżawcy mennicy w Toruniu. Ów Tyńf doszedł do wniosku, że moneta nie musi być

pełnowartościowa, tzn. zawierać srebra za tyle groszy, ile jest na niej napisane. Przedstawił królowi projekt bicia złotych zawierających srebra za 14 groszy, a opiewających na 30 groszy. Król projekt zatwierdził, monety wybito i nazwano je „tyńfami”. Z tamtych czasów pochodzi przysłowie: „Dobry żart tyńfa wart”.

Tyńf nie poprzestał na tym jednym fałszerstwie i dopuścił się innego: wybił daleko większą ilość monet, niż mu polecił król. Został za to powołany przed trybunał pod zarzutem fałszerstwa i złodziejstwa. Ale nie stawiał się, uciekł za granicę.

Było jeszcze wiele monet i wiele fałszerstw, ale z braku miejsca nie będziemy o nich wspominać. W 1924 roku stworzono nowy polski system pieniężny, w którym 1 złoty równał się 100 groszom.

W 1976 r. w grodzisku Narkūnai (rej. utęski) została znaleziona srebrna moneta z napisem „Vladislaus Rex P”, co świadczy o tym, że pochodzi z okresu panowania Władysława Jagiełły. A najstarszą znalezioną na terytorium Litwy jest moneta wybita w V p.n.e. na Sy-cylii.

Opr. W. P.
Na reprodukcji denary Bolesława Chrobrego.

DOWGIPY
numeru

Krwawa zemsta

W mieście Lexington (stan Kentucky, USA) istnieje przepis, w myśl którego za drobne wykroczenia kierowca może zapłacić mandat oddając trochę swej krwi w najbliższym punkcie transfuzji. Dopiero jeżeli krew nie spodemu się lekarzom — trzeba samemu opłacić mandat gotówką.

Z zeznań „motokolobja”

„Samochód — to nie koń. Kiedy się wypije, zawsze łączy się gdzieś, tylko nie do domu...”

Hasło

Kierowcy i piesi, bądźcie trzeźwi nawzajem!

Toast za nieobecnych przyjaciół

Jeździć szybko, będziemy jeździć jeszcze szybciej, ale przypomnijmy tych, których odwołano już powoli, uroczystie, z zalem...

Bywa i tak

Policjant: — Potrącił pana ten samochód?

Poszkodowany: — Ależ nie! Kierowca nawet przyhamował, żeby mnie przepuścić.

— Dlaczego więc pan upadł?

— Ze zdziwienia...

Dobral Jerzy SOBLES



Wychodzimy z lochu i bierzemy trumnę, aby ją przenieść na górę, do pokoju przeznaczanego przez kapitułę na dalsze roboty.

Następnie przenoszone szczątki Elżbiety i Barbary. Limanowski — geolog i geograf — w swym niemal poetyckim sprawozdaniu (nie wolnym od błędów historycznych, np. o 52-letnim Zygmuncie Auguste pisze jako o królu sędziwym, którego królewski żywot był długi, etc.) podaje fakt przedziwny, dotyczący kości Elżbiety: „Zaczyna się nagle niespodziewana, najdziwniejsza historia w krypcie. Wybijając kości pod ścianą, pokazuje się, że jedna z kości tkwi twardo w murze, wrosła w ścianę. Kość ramienna, cienka i wysmukła jest inkrustowana martwicą, wapienna powłoka zwiłzała kość ze ścianą i to tak mocno, że potrzebne są młotek i duto. Oto obrzęd w krypcie, któremu towarzyszy głośny stuk, zupełnie jak w grotach przedhistorycznych, kiedy kości wyłamywane są ze ścian albo skalistej podłogi. Życie jest niesamowite. Tyle miałem do czynienia z grobami i człowiekiem epoki lodowej, że wydaje mi się w tej chwili groteskowym snem, że trzeba w katedrze wileńskiej wybić z muru i wapienia kości młodziutkiej królowej. Parę setek lat, nie długie tysiące lat lub pół miliona, przeszło od tej chwili, kiedy martwica utworzyła się na ścianie na skutek parującej wody. W krypcie musiała być sucho, sucho ta urodziła martwicę, stalagmitową masę, skoro woda miała ten węgiel wapienny, porwany gdzieś w górę, a teraz oddany i wykrystalizowany w krypcie. Młotek i duto pracują i z pietysmem trzeba uderzać, aby nie zniszczyć wysmukłej kości, która z muru wygląda, jakby się schroniła w ten mur i uciekała od reszty kości, pozostających luźno. Sucho w krypcie, oto sens odkrycia gąbczastej martwicy u stóp ściany. Przeniesiono zatem szczątki do krypty, w której wody nie było, a w której były wycieki pozwalające twierdzić, że sucho to pośrednio katedry, w miejscu otoczonym lochami, murami rozmaitych krypt i podziemi grobowych. Przeniesiono je przedkio, złożono na legarach drewnianych wieńczących, że woda tu nie dosięgnie trumien i że można być spokojnym o szczątki, które się ukryły. Woda jednak przysła, gwałtownie wdarła się do krypty. Przyszła znieczka, brutalnie, spiętrzyła się wysoko, nawet martwicę z kością znacząc powłoką swą czarną. Pozostawiony nałot żałobny na wapiennych zaciekach pokazuje dowodnie nową akty w krypcie, już po suszy i inkrustowaniu kości”.

Okazało się, zwłoki młodziutkiej Elżbiety złożone do trumny też były zalane wapnem, bo na pogrzebowy przyjazd małżonka musiały czekać mieściąc w sierpniowych upałach. To, że najlepiej zachowały się szczątki Barbary już wiemy, bo przecież były w zaprawie wapiennej wzięzione ku Litwie z wawelskiego wzgórza, co też trwało cztery tygodnie.

JAKIE METODY STOSOWALI UCZENI PRZY KONSERWACJI SZCZĄTKÓW KRÓLEWSKICH W BAZYLICE WILEŃSKIEJ? Zachował się drukowany zapis odczytu dr. Witolda Sylwanowicza z Zakładu Anatomii Opisowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, tzw. „prawej ręki” prof. Michała Reichera, prowadzącego badania anatomiczne w krypcie gotyckiej, a później w wyższych partiach Bazyliki. Podwładny Reichera wygłosił swój odczyt 12 września 1933 roku na I Zjeździe Polskich Antropologów w Poznaniu właśnie na temat metod w Wilnie stosowanych. Zebrani — jak podawała prasa poznańska — z niebawym zainteresowaniem słuchali mowy Sylwanowicza, gdyż od dwóch lat cała Polska żyła wileńskimi odkryciami.

Szczątki króla Aleksandra i królowej Elżbiety i Barbary, odnalezione w podziemiach katedry wileńskiej 21 września 1931 roku były znacznie uszkodzone — stwierdził dr Witold Sylwanowicz. Warunki w krypcie były tak dalece nieodpowiednie, że zachodziła konieczność przeniesienia szczątków i zabezpieczenia ich przed dalszym rozkładem. Dno krypty było zalane wodą. Na murach pozostały wyraźne ślady poprzedniego kalikrotnego zatapiaenia krypty. Woda okresowo zalewała ją, opadając następnie na pewien czas. Okoliczność ta głównie wpłynęła na macerację szczątków, a nawet na częściowe lub zupełne zniszczenie kości. Części miękkie uległy prawie całkowitemu rozkładowi, pozostały tylko reszki ście-

gna m. zginacza długiego kciuka prawego króla Aleksandra i m. podopatkowego lewego królowej Elżbiety, przymocowane do kości. Najbardziej uszkodzone były kości króla Aleksandra Jagiellończyka, zabary niejmniejszemu zniszczeniu uległy szczątki Barbary Radziwiłłówny. Kości Elżbiety przechowały się najlepiej.

NA TROPACH GROBOWCA WIELKIEGO KSIĘCIA WITOLDA. W roku 1930 przypadało 500-lecie zgonu brata Jagiellowego i zawiązano w Wilnie Komitet uczczenia tej wielkiej dla Obojga Narodów rocznicy. Profesor Ludomir Slendziński, ten sam, który pięknie wymalował nowo odkryte szczątki królewskie (jego dzieła można podziwiać i dziś w podziemiach wileńskiej katedry), a po wojnie był pierwszym rektorem Politechniki Krakowskiej i dożył sędziwego wieku, wykonał wspaniały projekt pomnika Wielkiego Księcia Witolda, przyjęty przez Komitet. Tenże Komitet czynił wszystko, aby w kryptach katedralnych odnaleźć szczątki współwzycięcy spod Grunwaldu. Niezastąpiony i wszedłbyś krakowski „IKaC” piórem swego anonimowego korespondenta donosił z Wilna 25 października 1931 roku: **ZREBY KATEDRY KSIĘCIA WITOLDA ODKRYTO W PODZIEMIACH WILEŃSKICH.**

Badania podziemi katedry wileńskiej doprowadziły do odkrycia zębów katedry Wielkiego Księcia Witolda. Odkopano słup osmiokątny, stanowiący część filaru drugiej katedry Witoldowej. W ten sposób ustalono już budowę katedry wileńskiej: pierwsza katedra drewniana, została zbudowana przez Jagiełłę, druga w stylu gotyckim przez W.Ks. Witolda, trzecia barokowa i wreszcie obecna w stylu neoklasycysem. Istnieje projekt zrobienia studzienki koło filaru, gdzie po zakończeniu robót można będzie oglądać kolejność rozbudowy katedry w Wilnie. W niedzielę, 1 listopada tr. jak na zamówienie: grobowiec odkryty? artykuł o tym, jak to konserwatorzy idąc śladami grobu najważniejszego z Litwinów, pochowanego w tej katedrze.

Gdy w roku zeszłym przystąpiono do restauracji podziemi i fundamentów w bazylce wileńskiej nie przypuszczano, że prace architektoniczne uświetnione zostaną niesłychanym sukcesem w dziedzinie historycznej. Gdy we wrześniu br. architekt Pekosz natrafił na grobowiec królewski, wyłoniło się zagadnienie odkrycia grobu Wielkiego Księcia Witolda. Zatrzymano do pergaminów. Niestety jednak nie „Monumenta Sarmatorum” Starowolskiego, ni akta kapituły nie zawierały bezpośrednich wskazań miejsca spoczynku wileńskiego władcy. Komisja archeologiczna jednak, nie ustając w ciągłych poszukiwaniach i badaniach, natrafiła na pewien nikły szczegół, mogący naprowadzić poszukiwania na tor właściwy. Oto skonstatowano, iż sarkofag ze zwłokami Wielkiego Księcia Witolda umieszczony został w miejscu dzisiejszego prezbiterium, zwanym wiekiem XV, na nawierzchni podłogi świątyni w miejscu, gdzie dziś znajduje się portret Wielkiego Księcia. Ponad kamiennym sarkofagiem wisiało sześćdziesiąt lamp srebrnych. W czasie najazdu Moskale na Wilno w latach 1650-58 — grobowiec został zdemolowany. Lampy srebrne padły ofiarą grabieży, zaś sarkofag — w poszukiwaniu skarbu — zdemolowano. Ówczesny biskup i opiekun bazyliki, chcąc zwłoki Witoldowe uchronić od profanacji, ukrył je w podziemiach. Na ten cel wybrał sklepienia podziemne w okolicy tzw. wikarów, poza wielkim ołtarzem, fundując jednocześnie dla siebie tuż w sąsiedztwie kryptę grobową. Wskazywałoby to, iż ta: krypta grobowa Wielkiego Księcia, jak i biskupa, położone są równolegle do już odnalezionych krypt: królewskiej i kanonicznej. Należy oczekiwać, iż już w niedługim czasie, zawiązującą uśmiałym pracom, prasa elektryzowaną zostanie wiadomością o odnalezieniu zwłok W.Ks. Witolda. Krokiem postępu przy poszukiwaniu krypty W. Księcia jest odnalezienie w bazylce wileńskiej dwu kolumn i części załamanej posadzki świątyni, którą wznosił Wielki Książę.

I dopisek. Warszawa, 30 października. Wedle wiadomości, przyniesionych przez poważne osobistości do Warszawy, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w ostatnich dniach odkryto szczątki Wielkiego Księcia Witolda. Blizszych szczegółów o odkryciu brak, podobno znaleziono kości, czaszkę oraz hełm Wielkiego Księcia.

LITWINY W KOWNIE — ZANIEPOKOJENI. Kowieński „Rytas” zamieścił następującą notatkę: W swoim czasie p. Donat Malinowski chciał uchronić kości Witolda od zagłady i złożyć je w wykonany w tym celu pięknym sarkofagu. Władze polskie nie zgodziły się jednak wydać kości, motywując swe stanowisko tym, iż rzekomo nie ma pewności co do tego, które kości istotnie są szczątkami Witolda. Obecnie odpowiednia komisja pragnie raz jeszcze udać się do Wilna i zwrócić się w tej sprawie do Polaków. Gdyby i tym razem Polacy się nie zgodzili na projekt p. Malinowskiego, to komisja wysunęła projekt przeniesienia szczątków Witolda do Litwy Niepodległej i złożenia ich w Muzeum im. Witolda.

„Słowo” z 16 grudnia 1931 podaje: Wrócił do Kowna po krótkim pobycie w Wilnie profesor Zemaitis, który utrzymuje, że w katedrze wileńskiej znaleziono ostatnio zwłoki Wielkiego Księcia Witolda. (Cdn.)

Smutne wnioski ze spotkania w Bujwidziskach

Bujwidziszki. Te już całkiem podmiejskie osiedle stanowi obecnie ośrodek spółki rolniczej o tej samej nazwie. W jej zespole pracuje między innymi dużo Polaków, mieszkańców pobliskich wsi: Ciechanowicki, Zujuny, Placienicki i in. Właśnie przedwczoraj zgromadziło się wielu z nich w gmachu szkoły rolniczej. Zasadniczym tego powodem było założenie terytorialnego koła ZPL. Obecny na zebraniu prezes ZPL rejonu wileńskiego Waldemar Tomaszewski cieszył się z tego, że tak walenie zebrali się rolnicy i zapisywali się do koła, mówiąc przy tym, że dawno już chcieli to zrobić. Teresa Oleszkiewicz, deputowana do Bujwidziskiej Rady Gminnej, prowadziła zebranie i nie nadążyła udzielać głosu wszystkim chętnym. Chodzi o to, że na to spotkanie zaproszono prawniczkę „Kuriera Wileńskiego” p. Leonardę Jurgielewicz-Gureviciene, do której pracownicy spółki mieli bardzo wiele pytań. Najwięcej co do kwestii zwrotu ziemi.

Padło wiele skarg pod adresem W. Nausa, mierniczego gminnej służby reformy rolnej. Wiele mieszkańców tego terenu już dawno otrzymało potwierdzenie z archiwum oraz innych urzędów, że prawnie należą im się ziemia, której właścicielami byli ich ojcowie, dziadkowie lub oni sami. Jednakże gminna służba reformy rolnej nie

czyny nie, aby ziemię tę rozmięrczyć i oddać jej prawnym właścicielom. Nawiasem mówiąc, w całym rejonie wileńskim zwrot ziemi posuwa się w zófitw tempie, jeśli w ogóle się posuwa. Redakcja jest zaniepokojona ilością skarg, dotyczących spraw prywatyzacji ziemi zarówno na wsi, jak i w mieście. Zadawano też prawnicze wiele pytań, dotyczących opłaty za urlopy i in.

Jan Sinicki, deputowany rady rejonowej nawołał ludność do większej aktywności, wykazania większej odwagi cywilnej i zaangażowania w dochodzeniu swoich racji i załatwianiu własnych spraw. Posłużył się m.in. własnym przykładem, jak to został zwolniony przez Merkysa z pracy, sądził się... Złata, ale są wygrali otrzymali kompensatę ponad 2 tys. litów. Założenie koła ZPL, rozmowa z prawnikiem, z deputowanym ożywili mieszkańców wsi, którzy chcą wierzyć, że z nadzieją wiosny coś się u nich zmieni na lepsze. Sądzimy, że obecna rada rejonowa i jej zarząd udzieli odpowiedzi na nurtujące mieszkańców wsi pytania, a przede wszystkim, zmuszą gminne służby reformy rolnej, aby sumiennie wykonywały swoje bezpośrednie obowiązki.

M. SIECZKOWSKA

Rejon wileński

SPORT

KARPAČIAUSKASOWI — „CO CESARSKIE”

Wczoraj w Litewskim Departamencie Kultury Fizycznej i Sportu odbyło się uroczyste wręczenie nagrody dla najlepszego sportowca Litwy roku 1993 w tradycyjnej ankiecie „Lietuvos sportas”. Za takowego czytelnicy tej gazety wybrali mistrza Europy i srebrnego medalistę mistrzostw świata w wadze do 67 kg, boksera V. Karpaciauskasa. Dalsze lokaty wywalczyli A. Sabonis (koszykówka), V. Vitkauskas (alpinizm), S. Marčiulionis (koszykówka), V. Ivanauskas (piłka nożna), R. Mažuolis (pływanie), J. Kairys (lotnictwo sportowe), V. Chomicius (koszykówka), J. Romanovas (kolarstwo), a „dziesiątkę” najlepszych zamknęła lekkoatletka N. Žilinskienė.

Warto nadmienić, że jak dotąd w 37 ankietach gazety „Lietuvos sportas” swego rodzaju rekordzistą jest koszykarz M. Paulauskas, który był uznawany za najlepszego sportowca Litwy aż 7-krotnie, cztery razy ten zaszczytny tytuł zdobywał S. Marčiulionis, a 3 razy — A. Sabonis.

160 SZCZĘŚCIARZY

Federacja Piłki Nożnej Litwy otrzymała specjalny przydział biletów na turniej finałowy USA, jaki odbędzie się w dniach 17 czerwca — 17 lipca br. w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z nim do USA będzie się mogło wybrać 160 kibiców z nad Niemna i Wilni, aby obejrzyć początkową fazę turnieju, jego „mittelspiel” albo też część finałową.

Wybrać się za ocean będą mogli jedynie z pewnością zamożni fanowie futbolu, gdyż w grę wchodzi koszty przelotu za „wielką wodę”, jak też koszty biletów, które wahać się w granicach 25-475 dolarów USA. Najdroższy kartę wstępu kosztują na spotkanie finałowe (od 180 do 475 „zielonych”).

WPLAW PO REKORDY

Z Hongkongu mistrzowie błękitnych torów na kolejne zawody z serii Pucharu Świata przeniosli się do Pekinu.

W pierwszym dniu zmagani w stolicy Chin już po raz drugi w tym roku poprawkę do tabel rekordów świata wniósł rosyjski pływak A. Popow. W 25-metrowym basenie dystans 100 m stylem dowolnym pokonał on w czasie 47,82 i o 0,01 sek., pobił własny rekord, uzyskany 1 stycznia br. Na tymże dystansie znów dzielnie się spisał reprezentant Litwy R. Mažuolis. Użyłszy on wynik 48,76 sek. i wywalczył drugą lokatę, wyprzedzając Niemca Ch. Tregera — 48,93.

Drugiego rekord świata zanotowała Chinka Zhong Weiyue. Na dystansie 100 m stylem motylokowym uzyskała ona wynik 58,71, poprawiając jeden z najstarszych rekordów globu, należący od 3 stycznia 1981 roku do Amerykanki M. Meagher, a wynoszący — 58,91 sek.

A JEDNAK KANADYJCZYCY!

A jednak Kanadyjczycy zdobyli mistrzostwo świata w hokeju na lodzie wśród drużyn do lat 20 w grupie „A”, jakie dobiegły końca w Czechach. W decydującym meczu młodzi mistrzowie krążyła z ojczyzny hokeja zwyciężyli Szwecję — 6:4. Szwedzi ponieśli w tym meczu pierwszą porażkę w turnieju, gdyż przedtem pokroczili od zwycięstwa do zwycięstwa i wielu właśnie w nich upatrywano mistrzów świata.

Kanadyjczycy już siedmiokrotnie sięgali po światowy prymat w młodzieżowym hokeju, w tym czwarty raz w okresie ostatnich pięciu lat.

Medale brązowe wręczono reprezentacji Rosji, która w ostatnim meczu zwyciężyła Finlandię — 5:4.

NAJLEPSI LEKKOATLECI

Specjalizująca się w wieloboju U. Włodarczyk i skoczek wzwyż A. Partyka zostali wybrani przez czytelników miesięcznika „Lekkoatleci” najlepszymi i najpopularniejszymi lekkoatletami Polski w roku 1993.

Wśród mężczyzn zaraz za Partyką uplasowali się chodźczarz R. Korzeniowski i J. Mueller, a U. Włodarczyk najbardziej po piętach deptydy chodźczarka K. Radtke i specjalizująca się w biegach średnich A. Rzezińska.



W KAŻDĄ ŚRODĘ ORGANIZUJEMY WYJAZDY PO ZAKUP SAMOCHODÓW.

Trasa: Niemcy (Kolonia) – Holandia (Utrecht) – Belgia (Antwerpia). Zapewniamy indywidualne wizey do Niemiec. Zabierzemy okazyjnych pasażerów z wizami.

Vilnius, tel. 76-24-71, 74-93-82, 69-21-52.

(Zam. 8)

Po najwyższej cenie STALE SKUPUJEMY CZKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Ligonis 6, tel. 22-10-24. Pracujemy w godz. 9.30 – 13.00, 14.00 – 17.30 w dniach pracy.

(Zam. 2920)

DROGO SKUPUJEMY

złoto i platynę.

Vilnius, tel. 23-42-00.

(Zam. 2894)

DROGO SKUPUJEMY

złoto, platynę.

Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.

(Zam. 2900)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 2921)

SZUKAM PRACY. MOGĘ SZYĆ, DZIERGAĆ I SZYĆ ZE SKÓRY WYROBY GALANTERYJNE.

Zwracać się: Vilnius, tel. 77-32-00.

(Zam. 15)

CO, KIEDY, GDZIE

TEATR

* Opera. Dziś „Dziadek do orzechów”. Jutro „Norma”. W niedzielę o godzinie 12 „Copelia”, wieczorem „Nabuchodonozor”.

* Rosyjski Dramatyczny zaprasza na premierę „Kota w butach” (dziś, jutro, pojutrze, godz. 12). W sobotę wieczorem „Salomea”. Natomiast w niedzielę „Te kobiety wszystko mogą”.

Dziś na Małej Scenie – wieczór romansu rosyjskiego „Ten jedyny raz”. W niedzielę – pieśni autorskie „Zaprosi mnie w daleką drogę”.

* W Akademickim Dramatycznym dziś „Trzęsawisko”. Jutro „Markiza de Sade”. W niedzielę dla dzieci „Bracia Lwie Serca”. Wieczorem „Pigmalion”.

* W Wileńskim Teatrze Małym, który występuje na scenie Akademickiego, zapowiada się premiera – „Trolle” – mumiifikacji Tra-lia-lia! (sobota i niedziela, godz. 12 i 16).

* Jeszcze jedna premiera. Tym razem w Młodzieżowym. „Króliewicz uczy się zmiomola” – tak się nazywa spektakl oparty na podstawie litewskich bajek ludowych, który zaprezentowany zostanie w niedzielę o godz. 12 dla młodocianych widzów. Dziś natomiast można tu obejrzeć

STALE DROGO SKUPUJEMY CZKI INWESTYCYJNE.

Rozliczamy się od razu.

Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.

(Zam. 16)

KURSY JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO według metodyki nauki języków PHILIPS.

To wszystko – w firmie „KALBA”.

Telefonować: Vilnius, tel. 77-82-50, 77-82-53 od godz. 9 do 19.

(Zam. 9)

PILNIE SPRZEDAJEMY parterowy własny dom w Juodšilai. Ogólna powierzchnia 80 m². Są zabudowania gospodarcze, 16 a ziemi.

Vilnius, tel. 75-82-78, wieczorem 26-83-30.

(Zam. 6)

Tanio i pilnie SPRZEDAJEMY

mieszkanie o czterech osobnych pokojach o powierzchni 87 m² w Kupiškis (jest telefon).

Vilnius, tel. 75-82-78, wieczorem 26-83-30.

(Zam. 7)

„Dni krawców w Silmaičiai”, jutro „Emigranci”, w niedzielę „Nieporozumienie”.

FILM

Miłośnikom komedii polecamy wspaniałą amerykańską taśmę „Łobuz Dendi”, która przypadnie do gustu zarówno dorosłym, jak też dzieciom. „Vilnius”.

KONCERTY

* W niedzielę w Sali Barokowej koncert dla ludzi nisko usposobionych. Na organach gra B. Vasiliauskas, solistka D. Juodkaitytė. Wystąpi tu też chór młodzieżowy Kaunaskiej Wileńskiej pod kierunkiem V. Savickaitė.

* Dziś w Akademii Muzycznej koncert B. Vainiūnaitė (fortepian).

WYSTAWY

* Centrum Sztuki Współczesnej. Proponujemy wystawę malarską „Sad popiołu” autorstwa Jonas Gasiūnasa. Kilka słów o autorze. Urodzony w obwodzie altajskim, do Litwy powrócił w 1960 roku, gdzie w 1984 roku ukończył ówczesny Instytut Sztuk Pięknych.

* Malarstwo L. Tamulevičiūtė eksponowane jest w Galerii Medali.

* Natomiast ekspozycję fotograficzną o klubie „Vytautasów” obejrze można w galerii „Langas”.

* Jubileuszowy pokaz (malarstwo, grafika, rzeźba) poświęcony 200 rocznicy S. Daukanta czynny jest w Pałacu Pracowników Sztuki.

SKUPUJEMY CZKI INWESTYCYJNE

Telefonując w Wilnie:

na Wirszulskich – tel. 41-02-32; na Anatolaisnais – tel. 74-01-56; na Savonaroli pr. – tel. 63-74-49; na Konarskiego – tel. 66-23-27; Naugarduko 99, pokój 211 – tel. 66-14-47

przeleciele czeki w swej kasie oszczędnościowej na imię Vytautasa Basysa, oddział mlejski w Vilniusie LTB, nr 8517/058; 1-2982.

(Zam. 17)

SZEROKI KIEROWCÓW

klasy B, C, E. Znajdujemy w literaturę programową.

Vilnius, tel. 51-22-55.

(Zam. 2924)

DROGO SKUPUJEMY CZKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Žirmūnų 1D – pokój 5, tel. 75-82-78 od godz. 9 do 18.

(Zam. 5)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

SKUPUJEMY CZKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Šopeno 5 (24-1), wejście od ul. Stefańskijskiej. Tel. 63-92-95 od godz. 9 do 17.

(Zam. 4)

KALENDARJUM

* Piątek (7.I) jest 7 dniem 1994 r. Do końca roku 358 dni.
* Znak Zodiaku – Koziorożec.
* Imieniny: Juliana, Lucjana, Rajmunda.
* Wschód Słońca – 8.41, zachód – 16.11 Długość dnia 7 godz. 30 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 7 stycznia zachmurzenie, lokalne opady. Temperatura – 1 – 3 stopnie ciepła.

8 stycznia opady. Temperatura od -1 do +4. 9 stycznia lokalne opady. Temperatura około 0.

Wyrazy szczerzego, głębokiego współczucia nauczycielom Paniom Irenie Wilkiewicz i Lili Zagórskiemu oraz p. Edmundowi Wilkiewiczowi z powodu nagłego zgonu Męta i Ojca składają naukę i żal Mickuskiej Szkoły Średniej w rejonie wileńskim

TELEWIZJA

PIĄTEK, 7 STYCZNIA

LTV

7.30 – Program. 7.35 – Program informacyjny LTV. 8.00 – Wiadomości w jez. francuskim. 8.20 – Wiadomości w jez. niem. 8.45 – Dla dzieci. 18.00 – Wiadomości. 18.10 – Nowości BBC. 18.40 – Wiadomości (ros). 18.50 – Dla dzieci. 19.30 – Rozmowy wileńskie. 20.35 – Repetaż S. Pabedinskasa. 21.00 – Panorama. 21.35 – Serial „Policja z Miami”. (10). 22.30 – Aleja Laisvės. 22.45 – Wieczory. 23.15 – Wiadomości wieczorne. 23.35 – Studio NT. 0.20 – Mecz litewskiej ligi koszykowskiej.

BAŁTYCKA TV

17.00 – Na ferie szkolne. 18.00 – Program TVP. 20.00 – Mistrzostwa L.L.K. „Šilutė” – „Neca”. 21.15 – Program TVP.

TELE-3

7.00 – Wiadomości CNN. 7.30 – Lekcja jez. ang. 7.33 – Muzyka. 8.00 – Filmy anim. 9.30 – Aerobic. 10.00 – Film dok. 11.00 – Muzyka. 11.15 – Film „Chłopek”. 12.40 – Lekcja jez. ang. 14.57 – Lekcja jez. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 18.00 – Oblicza kultury. 18.30 – Program z Szawli. 19.00 – Wieści. 19.20 – Lekcja jez. ang. 19.25 – Zwiastun. 19.30 – Program muzyczny. 19.50 – Dla dzieci. 20.10 – Film „Ciasteczka”. 21.30 – Telegra „Tak Nie”. 22.20 – Wideofilm. 0.15 – Piosenki. ABBA. 0.30 – Lekcja jez. ang. 0.35 – Wiadomości CNN.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole – przedszkolny koncert zyczeń. 11.05 – Czytając Bałzak: „Proszę z Tours” – film fab. prod. francuskiej. 12.40 – Muzyczna Jedynka. 10.45 – „Moje wszystkie matki” – reportaż Bogny Wojtkowiak. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Magazyn notowań. 13.45 – Dla dzieci. 14.30 – 16.55 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Dla dzieci. 17.50 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Automania. 18.40 – „Tata, a Marcin powiedział...”. 19.00 – Ranka w ciemno. 19.45 – W kraju Zulu Gula – program satyryczny Tadeusza Rossa. 20.00 – Wieczorka. 20.30 – Wiadomości. 21.15 – Piątek z Newmannem: „Gwiazda szczęścia Billy Kida”. 23.10 – Zawsze po 21. 24.00 – Wiadomości. 0.15 – Gorąca linia. 0.25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – „Ptak” opowieść o Charlie’u Parkerze – film biograficzny prod. USA.

OSTANKINO

7.25 – Program dnia. 7.30 – Dziennik. 7.50 – Gimnastyka. 8.00 – Filmy anim. 8.25 – Weseli nędzarze. 9.05 – Film anim. 10.05 – Wędi. 11.05 – W świecie zwierząt. 11.45 – Film anim. 12.00 – Wzręczenie nagród „Triumf” laureatom 1993 r. 12.40 – Brain ring. 13.10 – Spotkanie dla was. 14.00 – Dziennik. 14.25 – Program poznawczo-rozrywkowy. 15.40 – Fantazja muzyczno-poetycka „Gwiazda Bożonarodzeniowa”. 16.10 – Film „Operacja „Y” inne przygody Szurika. 18.05 – Ameryka z M. Taratutą. 18.35 – Pole cudów. 19.30 – Dobroć. 19.40 – Dobranoc. 19.55 – Reklama. 20.00 – Dziennik. 20.35 – O pogodzie. 20.45 – Serial „Twin Peaks”. (20). 21.40 – Człowiek tygodnia. 21.55 – Historia Grammy. 23.40 – Program teatralny. 24.00 – Ceremonia wręczenia nagród muzycznych Grammy. Podczas przerwy – Rajd samochodowy Paryż-Dakar-Paryż. 23.50 – Dziennik.

SOBOTA, 8 STYCZNIA

LTV

9.00 – Program. 9.05 – Dla dzieci. 10.00 – Sroka. 10.30 – Zdrowie. 11.10 – Zgoda. 12.00 – Witaj, Francjo. 12.30 – TV zwiastun. 12.35 – Nasz język. 13.05 – Z zachodniego wybrzeża. 13.35 – Serial dla dzieci „Kelly”.

(6). 14.00 – Młyn z piosenkami. 14.40 – Sport na świecie. 15.40 – Znaki człowieka. 16.05 – Serial „Monopoli”. (6). 16.55 – TV album. 17.55 – TV zwiastun. 18.00 – Nowości. Opinie. 18.30 – Kino. 18.55 – Wiedza i doświadczenia. 19.20 – Wspomnienie. 19.55 – Cała prawda o Teatrze Dziwaków. 21.00 – Panorama. 21.35 – Pod własnym dachem. 22.15 – „Innowiercy” (Anglia). 23.15 – Wiadomości wieczorne. 23.35 – Gwiazdy światowego rekta. 0.35 – Mecze litewskiej ligi koszykowskiej.

BAŁTYCKA TV

8.00 – Program TVP. 14.10 – Pezozła. 15.00 – Dzieciocy weekend. 15.30 – Czy będzie na Litwie Min. Ochrony? 16.00 – Spotkania. 16.30 – Kino – moja miłość. Film – z pierwszych ust”. 18.00 – Mistrzostwa L.L.K. „Neptūnas”. 18.15 – Podczas przerwy – Wiadomości. 19.30 – Tylko w programie Bałtyckiej TV. Zawody NBA. 20.30 – Program TVP.

TELE-3

9.00 – Filmy anim. 10.30 – Lekcja jez. ang. 10.50 – Film. 13.00 – Film dok. 15.00 – Wielka historia. 15.30 – Jazz. 16.00 – Muzyka. 16.05 – Futbol bez granic. 17.00 – Lekcja jez. ang. 17.15 – Wielkie cyrki świata. 18.15 – Muzyka. 18.30 – Praktyczna moda. 19.00 – Wieści. 19.20 – Lekcja jez. ang. 19.35 – Smaczne. 20.00 – MTV Euro Top-20. 22.00 – Film. 23.45 – Muzyka. 24.00 – Klub dorosłych.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.10 – Ziarno. 10.35 – 5-10-15 – oraz film z serii „Tajne misje”. 12.00 – „Na szlaku przygody” (10) – serial dok. prod. australijskiej. 12.50 – Ludzie i zdarzenia – „Bezradność”. 13.00 – Wiadomości. 13.10 – Rodzina rodzinie – narodziny bez przemocy. 13.40 – Morze – magazyn. 14.10 – Studio sport. 15.00 – Walt Disney przedstawia. 16.05 – Teatr wspomnień. Eustachy Ryłski – „Chłodna jesień”. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Muzyczna Jedynka – premiery stycznia. 19.10 – „Dzień za dniem” (31) – serial obyczajowy prod. USA. 20.00 – Małe wiadomości DD. 21.10 – Wieczorka. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Polskie ZOO. 21.30 – „Kobieta w czerwieni” – komedia prod. USA. 22.55 – Sportowa niedziela oraz relacja z balu mistrzów sportu. 23.50 – Wiadomości. 0.10 – „Sentymenty” – program Agnieszki Osieckiej. 1.00 – „Rehower Python 357” – film sensacyjny prod. francusko-niemieckiej. 3.00 – „Doktor Chippen przed sądem” – dramat kryminalny prod. angielskiej.

OSTANKINO

6.00 – Dziennik. 6.20 – Program dnia. 6.25 – Gimnastyka. 6.35 – Film anim. 6.45 – Sobotni poranek biznesmena. 7.30 – Sport. 8.00 – Maraton. 15.30 – Międzyprzystankowa spółka TVR „Mir”. 10.00 – Bal Bożonarodzeniowy na Kremlu. 10.50 – Program muzyczno-informacyjny. 11.20 – Smak. 11.40 – Szerzej krąg. 13.25 – Brain-ring. 14.00 – Dziennik. 14.25 – Serial „Peppi Dułgopoczoła”. (16). 14.55 – Życie i polityka. 15.25 – Łyżwiarski figurwa. 16.15 – Na koncertach festiwalu „Rosyjska zima”. 17.15 – Echa tygodnia. 17.45 – Szczęśliwy przypadek. 18.45 – Film „Kontrakt, zawarty na ulicy Cherr”. (1). 19.40 – Dobranoc. 19.55 – Reklama. 20.00 – Dziennik. 20.45 – O pogodzie. 20.55 – Film „Ciosy losu”. (1). 21.40 – Spotkanie Bożonarodzeniowe. 24.00 – Dziennik. 0.15 – Rajd samochodowy. Paryż – Dakar – Paryż.

Dziurny wydania:

Jerzy SURWIŁO
Marian BOGDZIUN
Antonina MISZCZUK
Krystyna RZUŃSKA
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.) Nr rejestracji – 322. Zam. 34

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor – 42-79-01, zastępcy redaktora –

42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny – 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego – 42-78-63, ekonomiczny – 42-78-54, etyki, rodzinny i prawny – 42-78-64, prawny – 42-78-76, szkolnictwa i młodzieży – 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego – 42-78-81, życia wsi – 42-79-66, 42-79-90, stołeczny oraz aktualności – 42-79-77, handlu, usług i komunikacji – 42-79-56, literatury i sztuki – 42-79-88, telefonów i sportu – 42-90-63, listów – 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny – 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński – 42-78-90, 45-03-95, stołeczni – 42-78-90, 42-78-91, 42-78-92, 42-78-93, 42-78-94, 42-78-95, 42-78-96, 42-78-97, 42-78-98, 42-78-99, 42-79-01, 42-79-02, 42-79-03, 42-79-04, 42-79-05, 42-79-06, 42-79-07, 42-79-08, 42-79-09, 42-79-10, 42-79-11, 42-79-12, 42-79-13, 42-79-14, 42-79-15, 42-79-16, 42-79-17, 42-79-18, 42-79-19, 42-79-20, 42-79-21, 42-79-22, 42-79-23, 42-79-24, 42-79-25, 42-79-26, 42-79-27, 42-79-28, 42-79-29, 42-79-30, 42-79-31, 42-79-32, 42-79-33, 42-79-34, 42-79-35, 42-79-36, 42-79-37, 42-79-38, 42-79-39, 42-79-40, 42-79-41, 42-79-42, 42-79-43, 42-79-44, 42-79-45, 42-79-46, 42-79-47, 42-79-48, 42-79-49, 42-79-50, 42-79-51, 42-79-52, 42-79-53, 42-79-54, 42-79-55, 42-79-56, 42-79-57, 42-79-58, 42-79-59, 42-79-60, 42-79-61, 42-79-62, 42-79-63, 42-79-64, 42-79-65, 42-79-66, 42-79-67, 42-79-68, 42-79-69, 42-79-70, 42-79-71, 42-79-72, 42-79-73, 42-79-74, 42-79-75, 42-79-76, 42-79-77, 42-79-78, 42-79-79, 42-79-80, 42-79-81, 42-79-82, 42-79-83, 42-79-84, 42-79-85, 42-79-86, 42-79-87, 42-79-88, 42-79-89, 42-79-90, 42-79-91, 42-79-92, 42-79-93, 42-79-94, 42-79-95, 42-79-96, 42-79-97, 42-79-98, 42-79-99, 43-00-01, 43-00-02, 43-00-03, 43-00-04, 43-00-05, 43-00-06, 43-00-07, 43-00-08, 43-00-09, 43-00-10, 43-00-11, 43-00-12, 43-00-13, 43-00-14, 43-00-15, 43-00-16, 43-00-17, 43-00-18, 43-00-19, 43-00-20, 43-00-21, 43-00-22, 43-00-23, 43-00-24, 43-00-25, 43-00-26, 43-00-27, 43-00-28, 43-00-29, 43-00-30, 43-00-31, 43-00-32, 43-00-33, 43-00-34, 43-00-35, 43-00-36, 43-00-37, 43-00-38, 43-00-39, 43-00-40, 43-00-41, 43-00-42, 43-00-43, 43-00-44, 43-00-45, 43-00-46, 43-00-47, 43-00-48, 43-00-49, 43-00-50, 43-00-51, 43-00-52, 43-00-53, 43-00-54, 43-00-55, 43-00-56, 43-00-57, 43-00-58, 43-00-59, 43-00-60, 43-00-61, 43-00-62, 43-00-63, 43-00-64, 43-00-65, 43-00-66, 43-00-67, 43-00-68, 43-00-69, 43-00-70, 43-00-71, 43-00-72, 43-00-73, 43-00-74, 43-00-75, 43-00-76, 43-00-77, 43-00-78, 43-00-79, 43-00-80, 43-00-81, 43-00-82, 43-00-83, 43-00-84, 43-00-85, 43-00-86, 43-00-87, 43-00-88, 43-00-89, 43-00-90, 43-00-91, 43-00-92, 43-00-93, 43-00-94, 43-00-95, 43-00-96, 43-00-97, 43-00-98, 43-00-99, 44-00-01, 44-00-02, 44-00-03, 44-00-04, 44-00-05, 44-00-06, 44-00-07, 44-00-08, 44-00-09, 44-00-10, 44-00-11, 44-00-12, 44-00-13, 44-00-14, 44-00-15, 44-00-16, 44-00-17, 44-00-18, 44-00-19, 44-00-20, 44-00-21, 44-00-22, 44-00-23, 44-00-